

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja al. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Środa 28 lipca 1937 r.

Nr. 205

## Powstańcy posuwają się naprzód

### Pod Avila batalion milicji przeszedł na stronę narodowców

**SALAMANKA 27.7.** Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych podaje: na froncie Aragon, na odcinku Albarracin zajęli my miejscowości Reguela i Calomares. Na froncie madryckim, na odcinku Brunete rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela na pozycje zdobyte przez nas wczoraj, zostały zdecydowanie odparte.

Posuwanie się naszych wojsk trwa nadal i osiągnęliśmy wszystkie cele, nakreślone przez dowództwo. W czasie ostatnich walk wojska nasze zniszczyły przeszło 50 czołgów. Liczba zabitych milicjantów, którymi zasłane jest pole bitwy pod Brunete, sięga kilku tysięcy.

#### POD TERUEL

**TERUEL 27.7.** Wojska powstańcze według korespondenta Havasa zajęły pierwsze zabudowania osady Royela a następnie wioskę Colomarde. Straty wojsk rządowych są bar-

dzo znaczne, przewyższające 1000 zabitych.

#### POD VILLA NUEVA DE LA CANADA

**SEWILLA 27.7.** Gen. Queipo de Llano oświadczył, iż wojska powstańcze kontynuowały swój zwycięski pochód na północ od Brunete i znajdują się już w pobliżu Villa Nueva de la Canada. Powstańcy wzięli wieńców i zdobyli ważny materiał wojenny.

#### NIEUDANE ATAKI

**NAVAL CARNERO 27.7.** Korespondent Havasa podaje, iż oddziały rządowe usiłowały wczoraj odzyskać utracone pozycje, lecz wysiłki ich spełzyły na niczym i wojska gen. Franco dotarły pod koniec dnia do granic Villanueva de la Canada.

Ataki milicjantów wspierane były licznymi czołgami. Obliczają, że milicja straciła wczoraj około 50 czołgów. Kilka brygad, znanych ze

swej wartości bojowej, zostało bądź zniszczonych bądź zdziiesiątkowanych.

#### PRZESZLI NA STRONĘ NARODOWCÓW

**AVILA 27.7.** Korespondent Havasa donosi, iż batalion milicji z bronią i oficerami przeszedł wczoraj na stronę powstańców. Oświadczyli oni, że wojska rządowe pokładają ostatnią swą nadzieję na niedawną ofensywę.

## Zatarg między O. Z. N. a ministrem Poniatowskim

Wczoraj rano niespodziewanie zwołano konferencję Koła rolników posłów i senatorów. Na zebraniu tym omawiano sprawę ewentualnego zgłoszenia przez gen. Żeligowskiego interpelacji w sprawie rozwiązania zarządu i rady izby rolniczej w Białymstoku przez min. Poniatowskiego.

Wiadomość ta wywołała poruszenie w Kole rolników oraz w OZON, z którego działaczy rekrutowali się członkowie zarządu i rady izby rolniczej białostockiej.

P. minister rolnictwa mianował komisarzem izby dotychczasowego prezesa p. Mystkowskiego, który nie cieszył się zaufaniem członków zarządu i rady. Wobec tego wytworzyła się sytuacja dość drażliwa.

Powodem zatargu była sprawa powołania nowego dyrektora izby względnie dymisji dotychczasowego dyrektora, który uchodził za przeciwnika talk zwanej „Naprawy”, a wiadomo, że „naprawiacze” podjęli ofensywę na wszystkie stanowiska w organizacjach i izbach rolniczych.

## W Chinach wojna...

### Japończycy rozbili chiński garnizon w Tung-Czeu

**LONDYN 27.7.** Tutejsza ambasada japońska podaje następujący przebieg zajęć w Lang-Fang: Wskutek szkód, wyrządzonych przez wojska chińskie na japońskich liniach telegraficznych pod Lang-Fang, wysłano w dniu 23 lipca dla naprawy tych linii oddział japoński, nie mógł on jednak dokonać swego zadania wobec sprzeciwu Chińczyków. 25 lipca naprawa mogła być dokonana, lecz nagle o godz. 11 min. 30 wojska chińskie zaczęły ostrzeliwanie równocześnie pułk chiński stacjonujący w koszarach, znajdujących się w odległości 300 mtr., zaczął strzelać z moździerza. Pomimo przewagi nieprzyjaciela, Japończycy zmuszeni byli odpowiedzieć ogniem. W jakimś czasie potem, samoloty japońskie bombardowały koszary.

#### NANKIN CHCE ZAPEWNIĆ SUWERENNOŚĆ CHIN PÓŁNOČNYCH

**TIENTSIN 27.7.** Chińskie koła półrządowe nie sądzą, aby ultimatum japońskie mogło być przyjęte przez gen. Sung-Cze-Yuana. Koła te podkreślają zdecydowaną wolę Nankinu zapewnienia za wszelką cenę suwerenności Chin północnych. W razie ofensywy japońskiej przeciwko wojskom gen. Sung-Cze-Yuana, ten ostatni, zdaniem wspomnianych kół, otrzyma niezwłocznie poparcie rządu centralnego, którego 10 dywizji, to znaczy przeszło 100 tys. ludzi skoncentrowanych jest obecnie w południowej części prowincji Hopei. W Tientsinie panuje najwyższe zaniepokojenie. Chińczycy w dalszym ciągu opuszczają miasto, udając się do koncesyj cudzoziemskich. Około 20 żołnierzy japońskich usiłowało opanować biuro chińskiego urzędu bezpieczeństwa publicznego, lecz wobec zdecydowanej postawy straży, musiano zaniechać tego zamiaru. Urzędowe osobistości japońskie nie mają nadziei na pokojowe załatwienie konfliktu, podkreślając, że nawet w razie wykonania przez gen. Sung-Cze-Yuana ultimatum japońskiego istnieć będzie zagadnienie o obecności wojsk rządu centralnego w Hopei, co wymagać będzie ewentualnie akcji ze strony Japonii.

#### WALKI POD PEKINEM I W PEKINIE

**LONDYN 27.7.** Reuter donosi z Pekinu, iż ogłoszono tam stan wojenny. W godzinach wieczornych toczyła się walka koło dworca, który Japończycy daremnie usiłowali zająć.

**TIENTSIN 27.7.** Tutejsi urzędnicy chińscy uważają sytuację w Pekinie za beznadziejną, aczkolwiek wskutek przerwania połączeń władze nie wiedzą, jakie stanowisko zajęą ostatecznie Pekin wobec ultimatum japońskiego.

**TOKIO 27.7.** Agencja Domei

przedstawia następujący obraz sytuacji w północnych Chinach.

Zmotoryzowane oddziały japońskie wysłane z Fengtai do Pekinu, celem ochrony obywateli japońskich, przybyły do bramy Pekinu, zwanej Kwangan, o g. 18.30. Dowódca zażądał od straży chińskiej otwarcia bramy, zgodnie z porozumieniem zawartym przez sztab japoński z przedstawicielami Rady politycznej prowincji Hopei i Czahar (tak nazywa się rząd tych obu prowincji chińskich). Straż chińska odmówiła otwarcia bramy. Rozpoczęły się rokowania. W rezultacie o godz. 19.10 Chińczycy otworzyli bramę, puszczając do miasta połowę oddziału japońskiego. W tym momencie straż chińska zniemacka ostrzeliwała rozdzielony na dwie części oddział japoński z karabinów maszynowych i dział piechoty. Rzucono również granaty ręczne. Wojska japońskie odpowiedziały ogniem. Walka trwała do godz. 2-iej nad ranem. Ofiarą zajścia po stronie japońskiej padło 4-ch zabitych i 2-ch rannych. Oprócz tego rannych zostało 2-ch dziennikarzy japońskich, którzy towarzyszyli wojskom.

Ambasada japońska, z uwagi na groźną sytuację, poleciła obywatelom japońskim zebrać się w dzielnicy poselskiej. Radca ambasady japońskiej udał się do burmistrza Pekinu, żądając wydania rozporządzeń, gwarantujących bezpieczeństwo obywateli japońskich, znajdujących się w Pekinie.

Według wiadomości z Tientsinu, oddział japoński otoczył 800 żołnierzy chińskich pod Tughow, żądając złożenia broni.

#### DO 12-EJ W POŁUDNIE

**TIENTSIN 27.7.** Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego oznajmił, że armia japońska nie przed sięwzięciem dzisiaj żadnych kroków, chociaż upłynął już termin dotyczący pierwszego punktu ultimatum japońskiego (wycofanie 37-ej dywizji). Wojska chińskie w rzeczywistości ewakuowały już okolice Lukusziao i Pappaszau. Zastąpiła je chińska milicja.

Armia japońska, dodał oficer japoński, uważa sprawę wycofania 37-ej dywizji za najważniejszy punkt swego ultimatum i będzie czekała na wykonanie wszystkich punktów ultimatum do godz. 12-iej jutro.

#### NACISK ANGLI I FRANCJI

**LONDYN 27.7.** Min. Eden oświadczył dziś w Izbie Gmin w odpowiedzi na interpelację przewodcy Labour Party Attlee, że rząd brytyjski wywiera nacisk na rząd japoński, celem zażegnania konfliktu. Podobną akcję — prowadzą w Tokio i Nankinie rządy Francji i Stanów Zjednoczonych.

**SUNG - CZE - YUAN USTĄPIŁ**  
**TOKIO 27.7.** Z Nankinu dono-

szą, że gen. Sung - Cze - Yuan ustąpił ze stanowiska przewodniczącego rady politycznej prowincji Czahar i Hopei.

#### BOMBA W TIEN - TSINIE

**TIEN - TSIN 27.7.** W koncesji japońskiej wybuchła bomba raniąc 7 osób. Władza japońska ogłosiła stan oblężenia.

#### WALKI W TUNG - CZAU

**TOKIO 27.7.** Wojska japońskie wraz z lotnikami otoczyły i zniszczyły jeden z oddziałów 29 armii chińskiej w odległości 25 km. na wschód od Pekinu. Rannych i zabitych po stronie chińskiej było jakoby 50 ludzi.

**TOKIO 27.7.** Pod Tung - Czau kołuna japońska wspomaganą przez samoloty zniszczyła całkowicie oddział 800 chińskich żołnierzy. Starcie nastąpiło o godz. 1 w nocy (czas miejscowy). Żołnierze chińscy zaatakowali Japończyków a następnie nie chcieli poddać się.

**TIENTSIN 27.7.** Wiadomość o całkowitym rozbiciu garnizonu chińskiego w Tung-Czau wywołała w tu tejszych kołach chińskich duże wrażenie.

#### W TIEN - TSINIE

**PEKIN 27.7.** Wojska japońskie zajęły trzy dworce kolejowe w Tien Tsinie.

**SZANGHAJ 27.7.** Władze chińskie postanowiły odrzucić ultimatum japońskie postawione wczoraj po starciu na przedmieściach Pekinu. Chociaż stanowisko to komplikuje sytuację w Chinach północnych, to jednak istnieje nadzieja pokojowego załatwienia zatargu. Obecnie toczą się rokowania w Pekinie i Tien - Tsinie między przedstawicielami obu stron.

Wiadomości ze źródeł chińskich stwierdzają, że wojska japońskie i chińskie stwierdzają, że wojska japońskie i chińskie w wielu miejscowościach okopały się naprzeciwko siebie.

O godz. 4-iej wybuchła walka artyleryjska w pobliżu m. Tuanko oraz pod Tughow, gdzie Chińczycy stawili opór oddziałom japońskim usiłującym je rozbroić.

## POSIEDZENIE SEJMU

**WARSZAWA 27.7.** Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu referatów odpowiednich Komisji przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawy: 1. O rozciągnięciu na teren Sądu Apelacyjnego w Katowicach przepisów o języku urzędowym. 2. O zniesienie fideikomisu pszczyńskiego. 3. O rozciągnięciu na teren woj. śląskiego ustawy o reformie rolnej. Pierwsza z uchwalonych ustaw wywołała dłuższą dyskusję. Chodziło o to, że Niemcy śląscy uzyskują dzięki niej prawo posługiwania się językiem niemieckim w sądzie.

Część posłów przeciwstawiła się temu, powołując się na inną sytuację Polaków w Niemczech.

W głosowaniu posłowie śląscy wstrzymali się wychodząc z założenia, iż w województwie śląskim zamieszkiwanym w 90 proc. przez ludność polską zbędną są specjalne ustawy dające przywileje mniejszości niemieckiej i że w dziedzinie językowej obowiązywać winny te same

prawa jakie obowiązują w Warszawie, Wilnie czy Krakowie.

Na zakończenie posiedzenia marszałek Sejmu zawiadomił Izbę, że do łaski marszałkowskiej wpłynęły i zostały przyjęte m. in. następujące interpelacje: pp. Krukowskiego w sprawie przywrócenia władz samorządowych w ubezpieczeniach społecznych, Boładzia w sprawie rozwiązania rady Izby Rolniczej w Białymstoku i p. Bilaka w sprawie fałszyfikatów rzekomej odezwy ukraińskiej w sprawie agrarnej.

Co do interpelacji pos. Sommersteina w sprawie motywów sądowych w sprawie Joska Pędraka to została ona narazie przyjęta, ze względu na wątpliwości konstytucyjne marszałka.

Poza tym przedstawiciel „Unda” pos. Bilak oświadczył, iż podpisy po słów „ukraińskich” pod antypolską ośzwę cytowaną przez prasę przed kilku dniami są sfałszowane. Następnie posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę.

## Polityka morska Włoch „Vittorio Veneto” spuszczonej na wodę

**RZYM 27.7.** Cała prasa zajmuje się uroczystościami triestenskimi spuszczenia na wodę pancernika „Vittorio Veneto”, podkreślając w artykułach wstępnych doniosłość tego przełomowego momentu w dziejach faszystowskiej marynarki wojennej. Nowy pancernik jest pierwszą na świecie jednostką liniową o wyporności 35 tys. ton, wybudowaną r. 1920, — daty budowy brytyjskiego pancernika „Hood”.

Zdaniem „La voce d'Italia”, włączenie do kadry floty nowego olbrzyma wraz z bliźniaczym pancernikiem „Littorio”, którego budowa jest już na ukończeniu, oznacza początek nowej polityki morskiej Włoch i oparcia floty włoskiej na wielkich jednostkach bojowych, jednocześnie bowiem kończy się kosz-

tem ponad miliarda lirów modernizacja 4 starych pancerników „Giulio Cesare”, „Doria”, „Duilio” i „Cavour”, z których ostatni wrócił już na służbę.

„Lavoro Fascista” podkreśla doniosłość powołania przez Mussoliniego na matkę chrzestną żony robotnika, co jest symbolem współpracy wszystkich warstw dla potęgi państwa.

Przy tej okazji podaje prasa dawno niepublikowany stan floty wojennej Włoch, na którą składają się: 6 pancerników (2 po 35 tys. ton i 4 po 24 tys. ton), 19 krążowników (7 po 10 tys. ton i 12 od 5 do 8 tys.), 15 okrętów wywiadowczych, 36 kontrtorpedowców, 34 torpedowce i 98 łodzi podwodnych, nie licząc jednostek pomocniczych.

## Kronika telegraficzna

— W Cleveland (U.S.A.) doszło do zająć pomiędzy robotnikami, udającymi się do pracy a placówkami strajkujących. 7 osób odniosło rany, Uszkodzono 75 samochodów.

— W najbliższych dniach ma ustąpić rząd Transjordanii. Premiera Ibrahima Paszę ma zastąpić Raszyd Pasza Matfa, należący do opozycji.

— Amerykański lotnik Mattern oświadczył, iż departament handlu odmówił mu narazie zezwolenia na lot nad biegunem, lecz zezwolił na lot, który by miał cele naukowe.

— Angielska Izba Gmin przyjęła jednogłośnie, z wyjątkiem 11 głosów, ustawę o kredytach na obronę narodową.

— Pierwsza niemiecka flotylla polawiaczy min, bawiąca w Gdańsku od piątku z oficjalną wizytą, odplynęła wczoraj.



# Czy zjazd legionistów odbędzie się? ECHA ZAMACHU NA PŁK. KOCA

nie będzie żadnych obrad i dyskusyj

Aresztowanie brata zamachowca

Rozeszły się w Warszawie pogłoski, że zapowiadany na niedzielę 8 sierpnia zjazd Związku Legionistów w Krakowie się nie odbędzie. Niektóre pisma zagraniczne wiadomość tę przyniosły już jako pewną. Przyczyną odwołania ma być obawa, by doły legionowe z obecnej napiętej atmosfery politycznej (zatańg wawelski) nie wystąpiły zbyt radykalnie i nie po myśli czynnika miarowego.

W kołach poinformowanych twierdzą, że wiadomość ta tylko częściowo odpowiada prawdzie. Zjazd odwołany nie będzie, natomiast z programu jego skreślono obrady. Zjazd ograniczy się wobec tego do złożenia hołdu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów oraz do wystąpienia marsz. Rydza-Smigłego.

Z innych źródeł donoszą, że ustalony już przez lokalny komitet krakowski w opracowaniu z Komendą Naczelną Związku Legionistów w Krakowie program zjazdu Legionistów w niedzielę dnia 8 sierpnia r. przewiduje:

zbiórka uczestników zjazdu w formacjach pułkowych na Błoniach o godz. 8-ej rano;  
o godz. 9-ej — Msza św. polowa, poczem około godz. 10-ej zabierze

głos Marszałek Smigły-Rydz. Przemówienie Naczelnego Wodza będzie transmitowane przez wszystkie rozgłoszenie Polskiego Radia.

Po zakończeniu przemówienia Naczelnego Wodza przyjmie defiladę Legionistów w formacjach pułków legionowych.

Defilując przemaszerują ulicami: Wolska, Straszewskiego i Grodz

ka na Wawel, gdzie ustawią się pod Wieżą Srebrnych Dzwonów dla złożenia hołdu Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu. Na grobowcu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów złożone zostaną wieńce.

Z Wawelu odmaszerują Legioniści do miasta. Po dwugodzinnej przerwie obiadowej nastąpi zbiórka i pochód na Sowiniec.

Brat zamachowca, jak donosi prasa warszawska, został w Warszawie aresztowany. Gdy go badano, początkowo zachowywał się bardzo spokojnie, później zaś stał się nerwowy. Zaczęto dokładnie rewidować jego mieszkanie. W tym czasie wypierał się on jakiegokolwiek kontaktu ze swoim bratem, twierdząc, że go już bardzo dawno nie widział. Okazało się jednak, że brata jego

widział kilka dni przedtem dozorca domu.

Wówczas przyznał się, że istotnie brat u niego był, lecz wpadł dosłownie na chwilę. Mówił, że bawił w Warszawie „przełotem” i jedzie do siebie do domu. A w ogóle z bratem żadne stosunki go nie łączyły.

Rewizja jednak dała niespodziewany wynik. Znalaziono list, pisany przez zamachowca do brata w Warszawie. List ten był wysłany z rodzinnej wioski i nosił datę 15 lipca r. b. Wysłany więc był na trzy dni przed zamachem. W liście tym zamachowiec zawiadamiał brata, by czekał na niego w niedzielę, t. j. 18 b. m. na dworcu o godz. 8-ej wiecz. i przyniósł ze sobą pewne rzeczy.

Dalsza rewizja rzeczy w mieszkaniu brata zamachowca ujawniła jeszcze inne dowody, na podstawie których powzięła przekonanie, że brat był współuczestnikiem zamachu i że wiedział o wszystkim. Wobec tego brata zamachowca natychmiast aresztowano. Był on później przesłuchiwany kilkakrotnie. Czy był on w czasie zamachu gdzieś w pobliżu wili plk. Koca, wyjaśni niewątpliwie śledztwo, które już jest na ukończeniu.

## Nowe pomysły zbrojeniowe

Samoloty niemieckie z silnikami parowymi

Między narzędziami wojny przyszłości należy umieścić samolot z silnikiem parowym. Nadszła realizacja takiego samolotu bardzo intensywnie pracują Niemcy.

Zastosowanie silnika parowego na samolocie daje trzy wielkie dogodności: Silnik taki nie posiada iskrownika, którego działanie może być paraliżowane z odległości przez pewne promienie, co przy obecnym stanie techniki i wiedzy jest rzeczą zupełnie możliwą; po wtóre silnik nie potrzebuje kosztownego paliwa na czym szczególnie Niemcom zależy; i wreszcie robi on daleko mniej hałasu niż silnik spalinyowy.

W rezultacie długich badań, przeprowadzonych nie tylko w Niemczech ale i Stanach Zjednoczonych A. P., osiągnięto rezultaty wzbudzające podziw.

Chociaż silniki te okazały się nieco za ciężkie dla samolotów lekkich, jak np. sportowych, uznano je jednak za bardzo nadające się do umieszczenia na samolotach, potrzebujących mocy silnika do kilku tysięcy koni.

Postępy w pracy nad zmniejszeniem wagi tego rodzaju silnika, wg prasy francuskiej, doprowadziły do tego, że prawie dorównują one silnikom spalinowym.

Należy przypomnieć, że jeszcze w r. 1932 bracia Wesler zbudowali silnik parowy o ciśnieniu do 90 atmosfer, który przy sile 150 koni ważył tylko 80 kg. Był on umieszczony na dwupłatowcu i próbowany w r. 1933 na lotnisku w Oaktandzie. Silnik ten swym wyglądem wcale nie różnił się od zwykłego, a wynik doświadczenia był zupełnie zadowalający.

Niemcy kupili licencję na budowę tego modelu i budowali go w kilku wytwórniach. Chociaż dane o nim utrzymują się w ścisłej tajemnicy, jednakże niektóre przedostały się

już do prasy, jak np. o samolotach bombardujących, zaopatrzonych w takie silniki. Samoloty te mają dane następujące: długość 21 m. siła turbin parowych 2.500 koni; szybkość 380 km/godz., lecz za mały promień działania; pułap praktyczny 13.000 m; a więc wszystkie dane bardzo wysokie, prócz narazie promienia działania. Jeżeli uzyska się możliwość powiększenia tego promienia, to samolotom tym należy wróżyć wielką przyszłość.

## Strajk w przemyśle łódzkim odroczone do 4-go sierpnia

ŁÓDŹ 26.7. Późno w nocy, po 6-godzinnych burzliwych obradach rozstrzygnięty losy strajku w przemyśle włókienniczym łódzkim. Na zebraniu zgłoszono dwie rezolucje: jedna Międzyzwiązkowej Komisji, która wypowiada się za wstrzymaniem akcji strajkowej i uzależnieniem proklamowania strajku od wydanego przez arbitrażową komisję rozjemczą orzeczenia i jednocześnie za udziałem w obradach w tej komisji przedstawicieli związków zawodowych i druga zgłoszona przez skrajne elementy delegatów fabrycznych, wypowiadająca się za

natychmiastowym proklamowaniem strajku. W wyniku dość burzliwych obrad druga rezolucja została wycofana, a pierwsza przyjęta większością głosów.

Tak więc ogłoszenie strajku zostało odłożone do dnia 4 sierpnia, gdyż w tym dniu będzie wydane orzeczenie komisji rozjemczej powołanej przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Bezpośrednio po otrzymaniu decyzji komisji rozjemczej odbędzie się ponowne zebranie delegatów, które poweźmie decyzję, co do tego, czy przyjąć orzeczenie komisji, czy też ogłosić strajk.

## Proces o katastrofę kolejową

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło kilka powództw poszkodowanych w katastrofie kolejowej pod Częstochową. Na skutek złog nastawienia zwrotnicy pociąg lux-torpeda wykołoił się, przy czym zginęła cała obsługa a szereg pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.

Skargi złożone przez poszkodowanych, domagają się zasądzenia od dyrekcji kolejowej odszkodowań w wysokości m. in. 50.000, 100.000 i 150.000 zł. Sprawa znajdzie się na wotandzie po feriach letnich, w końcu sierpnia br.

## Sztuczne podniesienie poziomu wody na Wiśle

Przy pomocy zakładu wodnego i zapory wodnej w Porębiec oraz wód rzeki Soły można odpowiednio podnieść stan wody na Wiśle. Ponieważ

obecnie przy niskim stanie wody utrudniona jest żegluga, przystąpiono do zasilenia wód na Wiśle z magazynów wodnych w Porębecu.

## Złożenie zwłok ś. p. Wiwulskiego w nowej trumnie

Zwłoki ś. p. Antoniego Wiwulskiego, znakomitego artysty, twórcy pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, budowniczego kościoła Zbawiciela w Wilnie, gorącego patrioty, który padł w walkach z bolszewikami pod Wilnem w styczniu 1919 r., złożone zostały, jak wiadomo, w prowilozycznej krypcie i w prowilozycznej trumnie w kościele Zbawiciela. Czekały na lepsze czasy i sposobniejszą chwilę, by można je było trwale ułożyć na wieczny spoczynek.

Obecnie staraniem proboszcza parafii Zbawiciela ufundowana została nowa dębowa trumna, wysłana wewnątrz cynkową blachą, zbudowana też została fundamentalna krypta.

W czwartek o godz. 5 rano odbędzie się ekshumacja zwłok ś. p. Wiwulskiego i złożenie ich w nowej trumnie, o godz. zaś 8 i pół rano uroczyste nabożeństwo żałobne za Jego duszę. Nabożeństwo odprawi ks. prałat Lubianiec. Na ten smutny obrzęd przybyła specjalnie staruszka Matka ś. p. Wiwulskiego, która niestety nie mogła być na pogrzebie zmarłego syna przed 18 laty, gdyż wówczas bolszewicy już wkroczyli do Wilna. Zamieszkała obecnie na

plebanii u ks. prob. Nawrockiego (Archielska 4).

W nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Wiwulskiego z okazji przeniesienia jego zwłok do nowej trumny powinny wziąć udział szerokie koła Wilnian. Zostawił po sobie Wilnu wspaniałą budowę kościoła Zbawiciela, zostawił dominujące nad miastem Trzy Krzyże na górze, zostawił wreszcie piękne wspomnienie, jako wzór cnoty patriotycznej, umiejaczej oddać życie za Ojczyznę w najpilniejszej potrzebie.

Przy sposobności warto przypomnieć nie tylko już Wilnianom, ale szerszym kołom naszego społeczeństwa na Wileńszczyźnie o niedokończonych wspaniałej budowy kościoła św. Zbawiciela. Wiwulski stworzył projekt tego monumentalnego dzieła, włożył w nie całą swą duszę artysty. Do ukończenia budowy kościoła wiele jeszcze brakuje. Potrzeba dalszych, aby móc kontynuować pracę nad piękną świątynią.

Nie zapomnijmy o tym. Najgodniej uczciilibyśmy pamięć o nim przez przyczynienie się do realizacji ostatniego wielkiego pomysłu artysty.

## Karabin maszynowy dla armii ufundowali mieszkańcy m. Horodziej

Mieszkańcy m. Horodzieja w powiecie mińskim zebraли samorzutnie, niezależnie od innych prowadzonych w obecnym czasie akcji zbiorczych — kwotę zł. 2.600.— na zakup karabinu maszynowego dla armii. W najbliższym czasie, w ter-

minie uzgodnionym z władzami administracyjnymi i wojskowymi, odbędzie się na terenie przygranicznego miasteczka Horodziej, uroczyste przekazanie karabinu maszynowego wraz z zaprzęgiem.

## Przed wniesieniem apelacji w sprawie towarzysza inż. Doboszyńskiego

We wtorek adwokat Pozowski otrzymał z kancelarii Sądu Okr. w Krakowie sentencję i uzasadnienie wyroku w sprawie towarzysza inż. Doboszyńskiego. Sentencja zajmuje 15 stron druku maszynowego, usada dnie wyroku 29 stron. Od dnia dzisiejszego w ciągu dni siedmiu obrońcy 30 oskarżonych wywiodą a-

pelację.

Wtorek rozszewany pogłoskom drugi proces inż. Doboszyńskiego przed Sądem przysięgłych odbędzie się w Krakowie, najprawdopodobniej w toku kadencji, która wyznaczona zostanie na listopad i grudzień. Decyzja w sprawie terminu rozprawy do tej pory nie zapadła.

## Więści o zaginięciu marsz. Blüchera

Prasa tokijska interesuje się losem marszałka Blüchera, głównego dowódcy daleko-wschodniej armii czerwonej. Prasa ta zaznacza, że Blücher, według wiadomości, podanej w swoim czasie przez pisma moskiewskie, opuścił stolicę sowiecką jeszcze w dniu 16 czerwca, udając się na Daleki Wschód. Jednak dotychczas nie przybył on ani do Chabarowska, gdzie znajduje się sztab armii wschodnio-syberyjskiej, ani do Władywostoku. Nic nie było o nim słyhać nawet podczas ostatniego zatargu sowiecko-japońskiego o posiadanie wysp na Amurze. W owym czasie armia czerwona dowodził generał dywizji Czernyszew. Prasa japońska przypuszcza, że

prasa mandżurską, że Blücher został aresztowany jeszcze w Moskwie, zaraz po skazaniu na karę śmierci Tuchaczewskiego i innych generałów sowieckich.

Obecnie zaś agenci GPU aresztują na Dalekim Wschodzie wszystkich dowódców, którzy uchodzili za zwolenników Blüchera. Dzienniki japońskie wymieniają przy tej okazji nazwiska szeregu wyższych oficerów czerwonych, aresztowanych ostatnio i wystanych pędzieszenie i w tajemnicy do Moskwy. Związczą liczne mają być aresztowania wśród lotników.

Swoją drogą trwają w dalszym ciągu aresztowania wśród kolejarzy.

## Zniesienie kapitulacji angielskich w Maroku

ORAN 27.7. Kapitulacje angielskie w Maroku zostały ostatecznie zniesione na mocy angielsko-francuskiego, parafowanego przed kilkoma dniami w Londynie. W ten sposób rozwiązano zagadnienie dotyczące się przed 22 lat, i położono kres uprawniom angielskim w Maroku, które zarówno w dziedzinie politycznej jak i prawnej poważnie ograniczały suwerenność rządów francuskiego i marokańskiego.

Na mocy kapitulacji, obywatele angielscy i osoby pozostające pod opieką Anglii podlegali na terenie Maroka własnemu prawodawstwu,

posiadali prawo do specjalnej ochrony osobistej, majątkowej, przedsiębiorstw handlowych, a w pewnych wypadkach również kolonistów-rolników i ich pracowników nawet tubylców.

Z kapitulacji, ustanowionych na terenie Maroka w grudniu 1914 r., korzystają nadal jedynie obywatele Stanów Zjednoczonych Am. P. i osoby pozostające pod ich opieką. Rokowania w sprawie zniesienia tych kapitulacji, jak donosi prasa miejscowa, są na dobrej drodze, co pozwala spodziewać się całkowitego ich zniesienia.

## Kapitan polski zamordowany przez G. P. U.

W dniu 3 maja r. został aresztowany w Mińsku przez agentów GPU proboszcz parafii katolickiej, ksiądz Borowicz. W tych dniach ks.

Borowicz zmarł w więzieniu mińskim na skutek ran odniesionych podczas tortur zastosowanych przez GPU przy wymuszaniu zeznań.

## Koszty konfliktu w Północnych Chinach

Japońskie min. finansów obliczyło, że konflikt w północnych Chinach pociągnął za sobą dla Japoni wydatki w wysokości około 107 miln. yen. Z sumy tej około 97 miln. yen stanowi przedmiot dodatkowe

go przedłożenia budżetowego, które znajdzie się w krótkim czasie w parlamencie i dotyczyć będzie kredytów dodatkowych na bieżący okres budżetowy 1937-38.

## Prowizoryczne obliczenie zbiorów pszenicy w Kanadzie

Oficjalne obliczenia zbiorów pszenicy w Kanadzie będą ukończone dopiero w pierwszych dniach sierpnia. Według obliczeń prywatnych, obecnie już opublikowanych, zbiory

pszenicy wyniosą najwyżej 200 miln. buszli. Tak małe stosunkowo zbiory nie powodują jednak zamieszkania w Kanadzie, a to ze względu na znaczny wzrost cen pszenicy.

## Nasza ilustracja na stronie 3-ej

W Stanach Zjednoczonych zmarł jeden z przywódców plemion indyjskich „White Horse Eagle” w wieku lat 115. Na fotografii sędziwy wódz Indian.

## Margines

Co to jest dekompozycja? pytał ktoś kiedyś po słynnym oświadczeniu puik. Miedzińskiego.

Odpowiedź przyszła niedawno. Posuchajcie:

Nie wolno pisać że „pułk piechoty nr. N obchodził święto”, gdyż to mogłoby być wyzskane przez obcy wywiad. Wobec tego pisze się „jeden z wileńskich pułków piechoty legionowej, stacjonowany na Antokolu”.

Tak się utrudnia pracę obcemu wywiadowi. Nawet adres jest!

Nazwisko zamachowca na plk. Koca i stron skąd pochodził nie podano, bo to tajemnica śledztwa.

A pisma „czerwone” są pełne fotografii: siostry, matki, domu, w którym mieszkał i t. p. Nawet są zeznania niektórych świadków (stolarza, który przechowywał rower i t. d.).

Przyznać trzeba, że ta tajemnica śledztwa jest... publiczna.

Ukraińskie „UNDO” współpracuje z rządem nad „uregulowaniem stosunków” na kresach południowo-wschodnich.

Pod odezwą nawołującą do powstania przeciw Polsce jest podpis... „UNDA”.

Współpraca w ukompozycji...

P. minister oświaty, przeciwnik reform jędrzejewiczowskich, kontynuuje dzieło p. Jędrzejewicza. Rozpoczęto organizację liceów pedagogicznych. Jak się okazuje, licea będą otwarte już za miesiąc. Narazie jednak nie ma programu nauczania, wykładów i podręczników. Całe szczęście, że (jak to podał „Myśl Narodowa”) i kandydatów na słuchaczy nie ma.

## Harakiri we Lwowie

Skazany rozpruł sobie brzuch nożem

W czasie rozprawy, która w sobotę odbywała się w Sądzie Grodzkim, 27-letni Wilhelm Herber, do którego stopnia przejął się skazującym go wyrokami, iż w pewnej chwili dobył noża i rozciął nim sobie kilkakrotnie brzuch. Na miejsce wypadku zawezwano Pogotowie, którego lekarz udzielił ciężko ranemu pierwszej pomocy. Herber, pod eskortą posterunkowego, przewieziony został do szpitala Powszechnego.

## KŁOPOTY DYKTATORÓW

Nie jest rzeczą łatwą ani też bezpieczną być dyktatorem. Czyhaja na siły zewnętrzne, gotowe każdej chwili go zniszczyć, jeśli się tylko po temu nadarzy okazja; stają przed nim wielkie zadania, jeśli ich nie spełni, traci rację bytu.

Obok tego wszakże zagrażają mu niebezpieczeństwa wynikające z jego stosunku do środowiska, z którego wyszedł i które reprezentuje. Dyktatorów rodzą zwykle rewolucje, dochodzą oni tedy do władzy, mając około siebie współpracowników lub po słusznych zwolenników. Czas i rozwój wydarzeń prowadzą do nieporozumień przywódców z tymi najbliższymi i na tym tle rodzą się najgłębsze i najgwałtowniejsze konflikty.

Mamy tego świeże i drastyczne przykłady!

Przypomnijmy sobie krwawą rozprawę Hitlera z Roehmem i jego towarzyszami. Doszło do nieporozumienia zasadniczego, na tle ideowym i taktycznym. Dawni towarzysze, a następnie wrogowie, zamierzali zgładzić dyktatora, by zająć jego miejsce. Hitler ich uprzedził — ich śmierć zachowała mu życie i możliwość dokończenia rozpoczętego dzieła.

To samo dzieje się w Rosji. Elita bolszewicka doszła do władzy i zaczęła wprowadzać w życie swe idee rewolucyjne. Była zgodna między sobą dopóty, dopóki żył Lenin. Zabrał go Lenin i zaczęły się konflikty wewnętrzne. Stał się naprzeciw siebie Trocki i Stalin, zwolennik rewolucji powszechnej i nieustającej i zwolennik realizacji rewolucji w Rosji na rzecz i dla dobra Rosji. Były jeszcze świeże wspomnienia współpracy, więc zadowolono się banicją Trockiego. Lecz nie przestała działać jego ideologia, nie złożył broni on sam. Miejsce Trockiego zajęli trockiści i walka szła dalej. Doszła do tego punktu, że Stalin i ci, co stali wiernie przy nim znaleźli się przed bezpośrednim niebezpieczeństwem. Zabójstwo Kirowa było ostrzeżeniem; były pewnie potem inne zabójstwa, o których nie wiemy.

I doszło zapewne do tego, że Stalin znalazł się wobec groźby utraty życia. Postanowił temu zapobiec, uprzedzając swych przeciwników przez wysłanie ich na tamten świat zanim to zdołali uczynić w stosunku do niego. Tu tkwi — zdaniem naszym — tajemnica ostatnich wydrzeń rosyjskich.

Powtarzało się już wiele razy w przeszłości i powtarzać będzie tak długo, jak długo istnieć będą społeczności ludzkie i państwa.

Idzie bowiem jakaś grupa ku władzy w imię jakichś ideałów czy politycznych planów. Ma przed sobą cele wyraźne i określone przywódców; więc panuje wśród niej zgoda i harmonia. Im cele są dalsze, im idee głębsze i — jeśli się tak wyrazić wolno — świętsze, tym dłużej trwa zgoda i harmonia oraz podporządkowanie interesów osobistych interesowi ogólnemu. Jeśli jednak panuje w takiej grupie ideowe ubóstwo, jeśli cele nie są jasno określone, to zgodne współdziałanie kończy się szybko. Zabraknie cięszącego się powszechnym posłuchem przywódcy, zmieniają się warunki społeczne lub polityczne, zostaną osiągnięte cele bliskie, a dalekie wydają się nieosiągalne, zmieniają się poglądy i odczucia ludzi pod wpływem świadectw, oddziaływania szerszego środowiska, lub nowych prądów — i konflikt jest gotowy.

Coś podobnego wydarzyło się właśnie w Rosji. A że rozpoczęło się między ludźmi, którzy w walkach prowadzących ich do władzy przyzwyczaili się używać pewnych metod, więc te same metody stosują dziś w starciach między sobą.

Bolszewicy doszli do władzy — zamach stanu, utrzymywali się przy

# Zamachowiec

Prasa zagraniczna już od szeregu dni podaje nazwisko zamachowca, rozegranego przez bombę w Małych Świdrach, oraz miejscowość, której jest on mieszkańcem. To nazwisko i ta nazwa miejscowości czytana jest również i w Polsce (bo i do Polski zagraniczne dzienniki dochodzą), a tak że słyszana jest z audycji zagranicznych nadawczych stacji radiowych. Są więc one w całej Polsce z ust do ust podawane. Tylko prasa polska, ze względu na dobro śledztwa, nazwiska tego i nazwy miejscowości dotąd nie wymienia.

I my również, dopóki nie ukaże się urzędowy komunikat, milczenia w tej sprawie nie przerwiemy. Pragniemy jednak zabrać wyraźny głos w sprawie nieco innej. Przypuszczamy, że dobru śledztwa szkody tym nie przyniesiemy.

Już od szeregu dni prasa zagraniczna informuje jednomyślnie, że zamachowiec był narodowcem. Ostatnio wiadomość taką podała nawet urzędowa, francuska agencja Havasa. Niektóre warianty tej samej wersji brzmiały nawet w ten sposób, że zamachowiec był formalnym członkiem Stronnictwa Narodowego.

Znając (z prasy zagranicznej) nazwisko zamachowca i miejsce jego pochodzenia — zaraz w pierwszych dniach zasięgnięliśmy informacji na miejscu. Nie my jedni zresztą. Np. wczorajszy „Kurier Czerwony” podaje specjalny raport z odwiedzin u rodziny zamachowca, podaje fotografie jego matki i siostry, podaje, jednym słowem, wszystko — prócz nazwiska i adresu.

Już tydzień temu zdołaliśmy ustalić, że zamachowiec — świeży reemigrant z Francji, — należał do miejscowych elementów kryminalnych, że poglądy miał komunistyczne, że obiecywał rodzinie, iż po powrocie z przed sięwziętej podróży „będzie bogaty”, że dał się poznać jako zawzięty wróg Obozu Narodowego, że do Stronnictwa Narodowego nie należał nawet przez pięć minut.

Skąd w takim razie wersja, że był on narodowcem?

Jedno z dwojga: albo jest to wersja po prostu wyszana z palca i usłużnie rozpowszechniana po Europie przez rozkrzewionych w międzynarodowym świecie dziennikarskim masonów i Żydów. Albo też, że zamachowiec zaopatrzony był w dokumenty przynależności do naszego obozu — sfalszowane.

Jeżeli wysuwamy w ogóle tę ostatnią, napozór mocno nieprawdopodobną wersję, to dla tego, że daje do niej podstawę zawsze dobrze poinformowany „Merkuriusz Polski” w swym, wczorajszym przez nas przytoczonym artykule. „Merkuriusz Polski” napisał, jak sobie Czytelnicy przypominają, co następuje:

„Otóż proszę sobie wyobrazić, że przy bombisicie z pod domu płk. Koca znaleziono nie tylko dowód osobisty, ale i legitymację pewnej organizacji politycznej. Co? Dobrze zacieranie śladów, nieprawdaż?”

Ale to nie wszystko: przy bombisicie znaleziono także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy, proszę państwa, już były gotowe. Zeby policja nie potrzebowała długo szukać, że by odrazu było wiadomo, kogo brać za łeb po tym zamachu?”

Nie są dla nas dostępne tak źródłowe informacje, jak te, którymi rozporządza „Merkuriusz Polski”, to też o powyższych faktach nie wiemy nic po za tym, cośmy się od „Merkurjusza” dowiedzieli. Sądźmy jednak, że nie popełnimy błędów przeciw logice, je-

władzy przy pomocy teroru, którym trzymali w posłuszeństwie ogół ludności rosyjskiej. Czyż można się dziwić, że gwałty i terror są narzędziami walki Stalina z opozycją, jaka powstała przeciw niemu w środowisku „starych bolszewików”.

Można na ten temat snuć długie rozważania filozoficzne, socjologiczne i moralne. Ograniczymy się do jednej uwagi politycznej. Metody, przy których pomocy jakaś grupa polityczna czy społeczna doszła do władzy, wyciskają na niej piętno, narzucają się jej niejako jako sposób załatwiania później nieporozumień między oddziałami tej grupy. Klasycznym tego przykładem, jeśli sięgnąć w czasy bardziej odległe, są dzieje

— zestawiając informacje prasy zagranicznej z informacjami „Merkurjusza” — wysunięty hipotezę, iż ową organizacją, w której legitymację zaopatrzony był zamachowiec, było Stronnictwo Narodowe. Oczywiście, musiała to być legitymacja podrobiona.

Jeśli hipoteza ta jest trafna, w takim razie przyjąć trzeba, że istnieje ktoś, kto drogą prowokacji chciał stworzyć pretekst do represyj na Oboz Narodowy.

Warto w związku z tym przytoczyć niecytowane jeszcze na naszych łamach wywody p. Cata (Mackiewicza) w „Słowie” z artykułu czwartkowego (z 22 lipca):

„W morderstwie politycznym nie zawsze chodzi o fizyczną śmierć ofiary; morderstwo takie jest przede wszystkim posunięciem politycznym obliczonym na wywołanie takiej, lub innej reakcji opinii publicznej. W historii czasami mamy to zjawienie z morderstwem dokonanym tylko dla tego, aby wywołać oburzenie przeciwko sprawcom morderstwa. Wtedy umiejętnie po pcha się człowieka z danego środowiska, aby dokonał morderstwa i aby przez to ściągnął oburzenie na siebie i swoich.

Bywa, że jakaś jedna tajna organizacja dokonywała aktu teroru tylko dlatego, aby oskarżyć o ten akt teroru inną jakąś organizację.

Wyobraźmy sobie członków antymurzyńskiej organizacji Ku-Klux-Klan, którzy umiejętnie podszywają murzyną do morderstwa białego, aby wywołać antymurzyńskie rozruchy.

Od 1882 mnożyły się we Francji zamachy anarchistyczne. Wybuchły bomby w kawiarniach, zabijały przypadkowych, a niewinnych ludzi. Sławnym był niejaki Ravachol, z zawodu bandyta i apasz, ale do którego snobizowali się różni zblazowani dobrobytem literaci, który rozrzucał bomby, potem niejaki Villant, który, aby pomścić owego Ravachola rzucił bombę do sali posiedzeń parlamentu. We Francji ówczesnej były w modzie takie krwawe wyczyny. Córke zgilotowanego za zamach anarchisty — bombomietacza adoptował wybitny przedstawiciel świata intelektualnego Francji na wspólnkę z ekspansywną arystokratką, księżną d'Uzes. Po kabaretach śpiewała no piosenki anarchistów wstępujących na gilotynę. Jednym słowem opinia publiczna lubowała się w makabrycznych dreszczykach. Policja — czemu nie należała się dziwić — szukała sposobów, aby tym kapryśnym fluktom o-

pinii publicznej wydrzeć okrzyk: „dość tego!”

I w tych warunkach dojrzewa zamach na prezydenta Carnota w czerwcu 1894 r. Anarchista niejaki Caserio przebiega prezydenta nożem podczas wjazdu do Lyonu. Jeśli mamy wierzyć p. Riotor, policja wiedziała, że Caserio planuje zamach, ale go nie aresztowała zawczasu i nie zrobiła nic, aby zbrodni zapobiec. Sądziła, że potrafi powstrzymać sprawcę już na miejscu zbrodni, a życzyła sobie efektu na opinii publicznej. Tymczasem Caserio okazał się zbyt zwinny i nim go powstrzymano, potrafił pchnąć prezydenta sztyłem.

Nie chodzi mi o to, czy ta wersja jest ściśła, ale o ilustrację, że nie zawsze ci, którym na zbrodni zależy są właśnie tymi których polityczną etykietę nosi sprawca zamachu.

Czy zamach na płk. Koca mógł leżeć w interesie prawicy polskiej? endecji? czy której z grup endeckich? Oczywiście, że nie.

Czy leżał w interesie lewicy, jakichś lewicowych organizacji międzynarodowych?

Oczywiście, że tak, z tym zastrzeżeniem, żeby odpowiedzialność za niego spadła na endecję.”

Na zacytowany powyżej artykuł p. Cata bardzo się oburzał p. Niedziałkowski w „Robotniku”, twierdząc, że rzucanie podejrzeń na lewicę jest oszczerstwem. Oburzenie to jest jednak o tyle niesłuszne, że pojęcie lewicy jest bardzo szerokie i że obejmować może również i takie czynniki o których po gładach i poruszeniach p. Niedziałkowskiego w żaden sposób nie może być poinformowany.

Tak czy inaczej, stwierdzić należy, że zarówno sam zamach, jak i intryga, którą chciano na jego tle, przy pomocy prasy i agencji telegraficznych całego świata (a więc zapewne przy pomocy masonerii) zadzierzgnąć, oświetlają w sposób znamieny sytuację, w jakiej się Polska znajduje.

## Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

### Bajania p. Sieroszewskiego

Krakowski „Głos Narodu” pisze o zamiarach pewnej grupy poselskiej wznowienia sprawy wawelskiej na sesji budżetowej i chęci doprowadzenia do rewizji konkordatu.

„Zapowiada się więc — pisze „Głos Narodu” — nowa kampania. I okres polemik... Nie do nas należy sąd, czy to będzie z pożytkiem dla państwa, czy nie. Sąd ten należy do czynników, które mają czuwać nad spójnością wewnętrzną narodu, i które mówią o podciąganiu Polski „w zwyczaj”, ku mocarstwowości”.

Ale uważa „Głos Narodu” za swój obowiązek zwrócenia uwagi opinii na fałszywe, często obłudne, przesłanki, na których opiera się ta kampania.

W szczególności uderzające są fantastyczne postulaty p. Sieroszewskiego.

Na zebraniu legionistów i peowików mówił p. Sieroszewski o tajemniczej pracy czynników zagranicznych, „dążących do stopniowego zastąpienia naszej konstytucji, nieopstrzeżenie przez prawo kanoniczne”. Ponadto domagał się wyjęcia ka-

tedy wawelskiej spod zarządu biskupa krakowskiego i wysunął postulat, aby „wszystkie prawa kanoniczne, zanim nabędą siły wykonawczej na obszarze państwa polskiego, musiały uzyskać zgodę rządu polskiego”.

Są to, łagodnie mówiąc, niedorzeczności w stylu popularnych broszurek postępowo-żydowskich.

Odpowiada na nie „Głos Narodu” w następujący sposób:

„Pokazuje się, że fantazja powieściopisarza niezbyt jest odpowiednią dla działacza politycznego. Wszystko to, co p. Sieroszewski powiedział, jest — fantazją. A więc, że są czynniki, które dążą do stopniowego zastąpienia naszej konstytucji przez prawo kanoniczne”. Bylibyśmy wdzięczni p. Sieroszewskiemu, gdyby te czynniki wskazał. Sami pierwsi wystąpilibyśmy przeciw nim. Choćby dlatego, że prawo kanoniczne nie przewiduje tak znakomitej instytucji, jak PAL... W sferach fantazji również buja p. Sieroszewski, gdy żąda, by „wszystkie prawa kanoniczne” uzyskały naprzód „placet” rządu, zanim zaczną obowiązywać. Bo naprzód nie ma „praw kanonicznych”, jest zaś tylko jeden kodeks prawa kanonicznego; powtóre „placetum regium”, którego p. Sieroszewski, a zwolenników restytucji caratu w stylu Mikołaja I jest chyba bardzo niewiele; nie wiemy nawet, czy p. Sieroszewski do nich należy.”

Restytucji caratu p. Sieroszewski na pewno nie chce. Ale że od jego umysłowości „zalatuje” duchem naszego wschodniego sąsiada, co do tego nie może być żadnych wątpliwości, szczególnie od chwili, kiedy stał się jawnym chwalcą Brześcia i Beżegy.

„Ale te nieścisłe przesłanki i te radykalne wnioski — pisze „Głos Narodu” — mają dla nas dużą wartość. Dowodzą, iż w rządowym obozie jest grupa, prowadzona przez tak wpływowych ludzi, jak pp. Schaetzel i Sieroszewski, która mimo stanowiska rządu dalej chce prowadzić kampanię w „sprawie wawelskiej” i zmierza nawet do sekularyzacji katedry. Trzeba, by katolicy o tym wiedzieli. I trzeba, by dostosowali się do zaleceń, które wydał Ksiądz Metropolita na wyjeździe z Krakowa”.

**KATO ZABIJA  
OWADY.  
ROBACTWO**  
Przed MWOJTKIEWICZ  
• Wilno, Podgórna 5m1, tel. 20-14.

## PRZEGLĄD PRASY

### WYGRANA BITWA

Wygraną bitwą nazywa dr. I. Schwarzbart wynik głosowania w Izbie Gmin w sprawie podziału Palestyny. Przypominamy, że na skutek kompromisu między konserwatystami i opozycją, sprzeciwiającą się wnioskowi Komisji Królewskiej, sprawa odłożono.

Uzasadnia dr. Schwarzbart swoją opinię — między innymi — w ten sposób:

„Uchwała parlamentu i dyskusja w Lidze Narodów — może ona trwać długo, na to musimy być przygotowani — daje Wielkiej Brytanii możliwość przyjęcia do parlamentu — z nowym planem, bez — zranienia jej prestiżu. W Komisji mandatowej, w Radzie Ligi, w Zgromadzeniu mamy i my naszych przyjaciół. Mają i Arabowie swoich przyjaciół. Trudno. Tak jest zawsze i wszędzie. Nikt nie ma monopolu w polityce, w której rozstrzyga gra interesów i orientacji. Dlatego nikt nie wie, jaki plan zaleci Rada Ligi Narodów, kontynuowanie obecnego stanu z pełniejszą realizacją postulatów żydowskich, zatwierdzenie projektu Komisji Królewskiej, czy też jego zmiany istotne, na korzyść Żydów. Ale jedną z tych szans jest właśnie to, że — Anglia wróci zgodnie z uchwałą parlamentu po dyskusji w Lidze Narodów i po pertraktacjach zakulisowych z różnymi państwami — do swego parlamentu z projektem dla nas lepszym niż obecny”.

A zatem dobrze się stało:

„Kto pragnie, aby mu do śniadania na talerzu serwowano państwo żydowskie, ten będzie zniecierpliwiony i sztytetyzowany.

Dla nas, którzy patrzymy na ten problem jak na walkę narodu nie w próżni, ale w realistycznych warunkach polityki, każde zwycięstwo do dalszej walki o pełne zwycięstwo — już samo przez się jest — bitwą wygraną.

Bitwa wygraną nie jest — wojna wygrana, ale — może do niej prowadzić.

Bitwę w parlamencie angielskim i bardzo znaczny mierze wygraliśmy”.

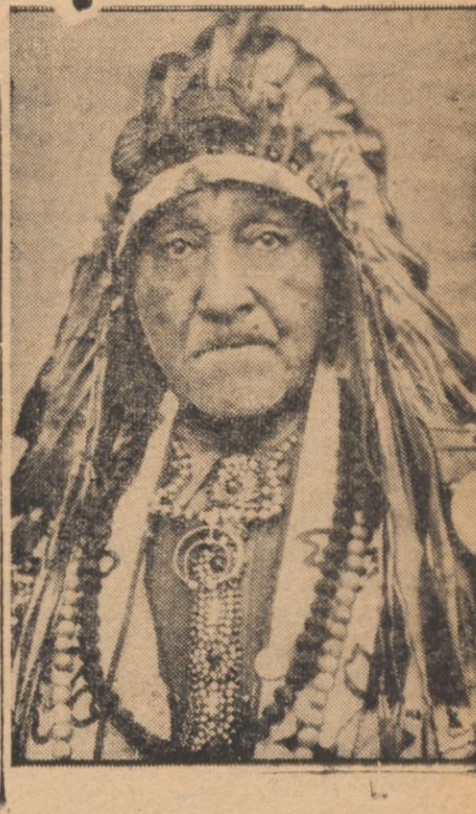
### „NIEZAŁATWIONA SPRAWA”

Dla znakomitej większości opinii polskiej t. zw. „Sprawa wawelska” jest całkowicie i ostatecznie załatwiona. Opinia ta jest z tego bardzo zadowolona i nie życzy sobie, ażeby „sprawę” wznowiono.

Innego zdania jest pismo „Naród i Państwo”, będące organem t. zw. naprawczy, a więc pilsudczyków lewicowych.

„Sprawa wawelska nie została załatwiona — czytamy w tym piśmie. — Nie została załatwiona ani w swym doraźnym charakterze, dotyczącym sprawy samowoli ks. Metropolity, ani w swym charakterze zasadniczym — zabezpieczenia państwa na przyszłość przed lekceważeniem jego praw i jego autorytetu ze strony przedstawicieli innego autorytetu: autorytetu Kościoła.

Sprawa ta nie została załatwiona ani przez list ks. Metropolity, ani przez sesję sejmową. Pozostała otwartą i czekająca załatwienia”.



# Jak powinien wyglądać herb m. Wilna

W numerze niedzielnym „Dziennika Wileńskiego” podany był pokrótce stan obecny zabiegów o nadanie Wilnu prawa korzystania z historycznego herbu z sw. Krzysztofem. Dziś z kolei pragnęlibyśmy naszkicować te problemy, które wybrana przez Magistrat komisja rozwiązać musi.

Sprawa zasadnicza, to kwestia stylu herbu. Najdawniejsza znana pieczęć m. Wilna z końca XIV wieku (reprodukowana przez Fr. Piekońskiego w dziele p. t. „Pieczęcie polskie wieków średnich”, Kraków 1899) ma charakter gotycki. Taki sam charakter ma pieczęć na piśmie rajców wileńskich z r. 1444, a jest to najdawniejsza z zachowanych pieczęci. Późniejsze pieczęcie (patrz np. artykuł W. Studnickiego w „Ziemi”, r. 1912) mają charakter raczej renesansowy wzgl. barokowy.

Profesor J. Hoppen, który — jak w poprzednim artykule pisaliśmy — wykonał projekt herbu m. Wilna na zamówienie Zarządu Miasta, ujął herb wybitnie barokowo, idąc m. in. za przykładem sp. Ferdynanda Ruszczyca, który pozostawił w swej spuściznie artystycznej wiele postaci sw. Krzysztofa, bez wyjątku traktowanych z właściwym barokowi rozmachem.

Postać herbu, która ma być obecnie obrana i zatwierdzona, nie może być naturalnie niewolniczym powtórzeniem któregoś z dawnych, przechowanych form, lecz powinna posiadać swoisty współczesny charakter wyrażony w stylu najlepiej odpowiadającym zasadniczemu tonowi miasta Wilna. Można naturalnie spierać się o to, jaki styl właściwszy jest duchowi Wilna, i w jakim Wilno najlepiej się wypowiedziało. Wydaje się nam jednak słusne twierdzenie (bodaj że wypowiedziane przez sp. J. Kłosa), że o ile cechą charakterystyczną Krakowa jest gotyk, Warszawy — klasycyzm epoki Stanisławowskiej, to Wilno najpełniej wyraziło się w baroku.

Zdecydowanie przez Komisję jaki styl mieć powinien herb m. Wilna, stworzy główne ramy dla pomysłów artystów - grafików, którym powierzono będzie opracowanie projektu. Zadanie przedłożone artystom musi być jednak dokładnym sformułowane, a nasuwa się tu wiele wątpliwości.

Przedewszystkiem więc tarcza, na której herb będzie umieszczony. Prof. Hoppen w swoim projekcie, odrzuconym przez Min. Spr. Wewnętrznych, umieścił sw. Krzysztofa na tarczy w postaci bogato rozwiniętego kartusza barokowego. Dla Min. Spr. Wewn. było to jednym z głównych motywów do odrzucenia projektu, gdyż Ministerstwo uważa, że tarcza powinna mieć kształt prostokąta (zblizonego do kwadratu) z zaokrąglonymi dolnymi rogami i zębem pośrodku dolnej krawędzi, skierowanym w dół. Zdaniem Ministerstwa tylko taka postać tarczy jest heraldyczna.

Druga sprawa to sprawa korony nad herbem. Wilno — jako „królewskie, stołeczne miasto” ma niewątpliwie prawo do korony na herbie. Według zasad heraldyki herbom miejskim właściwa jest korona z muru, która też najczęściej się na takich herbach spotyka. Ponieważ w dokumentach, do dziś przechowywanych, dotyczących Wilna, mamy do czynienia wyłącznie z okrągłymi pieczęciami ze sw. Krzysztofem, a brak całkowicie jakichkolwiek rysunkiem oddanych postaci herbu m. Wilna, więc korony na dawnych wileńskich herbach nie znamy. Wobec tego nie byłoby chyba właściwe umieszczenie korony z muru nad herbem, gdyż korona taka nie miałaby wyjątkowo charakteru dekoracyjnego, a stanowiłaby jeden z przewodnich motywów herbu przyczem motyw taki jest herbowi wileńskiemu (o ile sędzić po zachowanych postaciach) najzupełniej obcy.

Z powyższego wynika, że korona nad herbem powinna być koroną królewską, osadzoną na tarczy (a nie umieszczoną nad nią), przyczem o kształcie jej decydować będzie w pierwszym rzędzie styl całego herbu.

Przechodzimy z kolei do rzeczy dla herbu m. Wilna najbardziej istotnej, mianowicie do postaci sw. Krzysztofa, Dzieciątka i akcesoriów dodatkowych. Głównym motywem herbu jest sw. Krzysztof, przenoszący Dzieciątka Jezus przez wodę. Ale na niektórych dawnych pieczęciach m. Wilna są jeszcze motywy dodatkowe: na falach wody — okręt, lub z boku czasem zaś u góry widok murów miasta. Komisja magistracka będzie musiała oczywiście zastanowić się nad pytaniem, czy te dodatkowe akcesoria (okręt, mury) umieszczać w herbie czy też nie. Naszym zdaniem podstawowy motyw herbu (sw. Krzysztof przenoszący Dzieciątka Jezus przez wodę) i tak jest już bardzo literacki w stosunku do herbów innych miast, gdzie dominuje nie anekdota historyczna, lecz symbol (Warszawa, Kraków), że pogłębianie tej literackości przez umieszczenie dodatkowych akcesoriów byłoby błędem.

Inaczej sprawa się przedstawia z krzewami, które widać na niektórych pieczęciach (między innymi w najdawniejszej zachowanej, a pochodzącej z r. 1444) po obu bokach postaci sw. Krzysztofa. Być może, że te krzewy należałyby w herbie

wileńskim pozostawić, choćby ze względu na dawność tego motywu dodatkowego.

Co się tyczy samej postaci sw. Krzysztofa, to tutaj zbyt wchodzenie w szczegóły krepowałoby niepotrzebnie artystów. Zasadniczo sw. Krzysztof powinien być przedstawiony, jako silny, muskularny mężczyzna z brodą i gołą głową, niosący Dzieciątka na prawem lub lewym ramieniu i dzierżący w ręku lub rękach albo krzyż podwójny, albo też gałąź, na której przy przechodzeniu przez wodę się opiera. Komisja musi oczywiście wybrać czy umieścić w ręku sw. Krzysztofa krzyż, czy też gałąź. Nawiasem zaznaczamy, że na dawniejszych pieczęciach sw. Krzysztof dzierży w ręku krzyż, na późniejszych gałąź.

Postać Dzieciątka Jezus nasuwa najmniej wątpliwości, gdyż stałe na wszystkich zachowanych wzorach jest podobna: mianowicie jest zwrócona twarzą do widza i trzyma w ręku kulę, uwieńczoną u góry małym krzyżykiem równoramiennym.

Pozostaje do rozstrzygnięcia dosyć zawiła sprawa barw herbu naszego miasta. Poszukiwania prowadzone w Archiwum Państwowym w Wilnie, Archiwum Głównem Akt Dawnych w Warszawie i wielu innych nie dostarczyły żadnych materiałów, któreby mogły być wskazówkami przy ustalaniu barw herbu m. Wilna. W literaturze sirażystycznej jedynie Tadeusz Dmochowski w pracy pt. „Herbarz Litewski”, drukowanej w kwartalniku Litewskim r. 1911 podaje barwy herbu miasta w ten sposób:

„Wilno. Sw. Krzysztof z Dzieciątkiem Jezus, kroczący przez wodę, nad którą miasto Wilno. Postacie w srebrnych szatach, woda i miasto także. Nimby, świat w ręku Dzieciątka i sosna świętego — złote. Pole — przypuszczalnie niebieskie. Nad tarczą korona”.

Niestety Dmochowski nie podał źródła, na którym oparł swój opis herbu miasta Wilna, wskutek tego i wyszczególnienie barw nie ma uzasadnienia. Aczkolwiek jednak Komisja będzie mogła dobrać barwy herbu dowolnie (oczywiście kierując się przewodnimi zasadami heraldyki), to jednak — przypuszczać należy — że zatrudnia się na barwach podanych przez Dmochowskiego, gdyż są one i heraldyczne i widocznie kiedyś były używane.

Z. F.

# Kiedy żydzi przyszli do nas?

W spisie lektury, zaleconej przez ministerstwo W. R. i O. P., do użytku w szkołach znalazła się, dziwnym trafem, broszurka M. Taubera i J. Wajngartena p. t. „Żydzi”, wydana nakładem Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie.

W książeczce tej jest tendencyjny i z prawdą niezgodny opis chederów żydowskich, będący naiwną i do śmiechności przesadną reklamą tych potwornych i ogłupiających instytucji „naukowych”.

Ale na panegirykach ku czci okopów żydowskiego barbarzyństwa i ciemnoty — pisze tygodnik „Mysl Narodowa” — nie wyczerpuje się treść broszurki panów Wajngartena i Taubera. Spotyka się tu jeszcze różne inne relacje, kłócące się z prawdą, a preparowane wprost niedość i niedorzecznie.

Tyczy się to przede wszystkim opowiadania, jak to rzekomo żydzi przybyli do Polski. Opowiadanie jest tak charakterystyczne i tak beczelne, że warto przytoczyć je w całości:

„Było to bardzo dawno temu. Tysiąc lat od owego czasu minęło. Polacy byli wtedy poganami i nie wiedzieli jeszcze nic o Bogu.

Żydom było wówczas bardzo źle na świecie. Wybrali więc najmądrzejszych spośród siebie i posłali ich do księcia polskiego Leszka, syna Ziemowita, by ten — (Ziemowit?) — zlitował się nad nieszczęśliwymi i pozwolił im zamieszkać w Polsce.

Po krótkim namyśle, książę Leszek zadał poselstwu takie pytanie:

- Jaką religię wyznajecie?
- Wierzymy w niewidzialnego Boga, który wszystko stworzył.
- Jeżeli kto myśli inaczej od was, czy uważacie go za człowieka?
- Każdy, kto myśli i mówi, jest człowiekiem, i za człowieka powinien być uważany.

— A jak postępowaliście z obcymi, co

— osiąść chcieli?

— Obchodziliśmy się dobrze, bo w naszych świętych księgach pisane jest: „Przychodniowi nie uczynisz krzywdy”.

Wszystko to księciu Leszkowi bardzo się podobało. Powiedział, że się namysli i po trzech dniach da im odpowiedź.

Na trzeci dzień posłowie żydowscy stanęli przed tronem, a książę Leszek powiedział im, że żydzi mu się podobali i rad ich w swoim państwie widzieć.

Posłowie podziękowali za gościnę. Wkrótce dużo żydów zaczęło przybywać do Polski”.

Taką to brednię o przybyciu żydów do Polski wysmażyli sobie i ludzom naiwnym do wierzenia podają panowie: dr. Wajngarten i dr. Tauber. Nie wiadomo, jaki to profesor historii polskiej i w jakim uniwersytecie ich tego nauczył. W każdym razie stwierdzamy, że nie jest to ani pierwsze ani ostatnie kłamstwo żydowskie na temat pierwotnych dziejów Polski. Czytało się swojego czasu podobną bajkę o arendarzu żydowskim Abrahamie Prochowniku, o owym „wielkim” Abrahamie Prochowniku, co tegoż „księcia polskiego Leszka” wyprowadził w pole podczas wyścigów i „faktycznie” został królem polskim, tylko że mu ówczesne endeki-antysemitniki nie pozwoliły królować. Inne jeszcze podobne elukubracje leżą się nieraz w głowach żydowskich, gdzie prerażliwy brak zmysłu historycznego łączy się z naiwnym tupetem. Ot, przecie i w broszurze dr. Wajngartena i dr. Taubera czytamy, że za króla Kazimierza Wielkiego, żydzi zaopatrywali chłopów w ubrania, obuwie, cukier (III), naftę (III), „narzędzia rolnicze”, dobrze jeszcze, że nie w maszynę Singera, kakao Van Houttena i odbiorniki radiowe.

Broszura pp. Wajngartena i Taubera powinna być usunięta z bibliotek szkół polskich.

## Niemcy grożą robotnikom wysyłającym dzieci na kolonie w Polsce

W ostatnich czasach na terenie miast Śląska Opolskiego rozpoczął „Bund Deutscher Osten” silną agitację przeciwko wysyłaniu dzieci polskich na wakacje do Polski. Agitacja ta jest prowadzona na zebraniach, po niektórych kopalniach oraz w innych przedsiębiorstwach. Przedstawiciele tej niemieckiej organizacji

zagrozili robotnikom, że na wypadek wysłania dzieci na wakacje do Polski, natychmiast stracą pracę.

Nadmienić wypada, że dzieci niemieckie z Województwa Śląskiego, wyjeżdżają do Niemiec na wakacje bez żadnych przeszkód. Tak wygląda faktycznie „porozumienie” polsko-niemieckie.

Z. F.

### OBERWANIE CHMURY



W Serbii wydarzyło się oberwanie chmury, które spowodowało zalanie wielu miejscowości.

J. OBST.

# Kościół a Państwo

(Dokończenie.)

Nie jest Kościół galerią obrazów, jakkolwiek służy się szeroko malarstwem, ku oświetleniu kultu. I tu jednak kryteria są często odmienne od tych, jakimi się kierują artyści i znawcy sztuki.

Jako przykład, wystarczy przytoczyć wizerunki Matki Boskiej na Jasnej Górze i w Ostrej Bramie, wstawione tyłu cudami, otoczone tak wielką czcią. Z punktu widzenia wyłączonego świeckiego, są to prymitywy, nie posiadające większej wartości artystycznej.

Tymczasem na świat głośnie Rafaelowska Madonna Sykstyńska, jedno z największych arcydzieł, jakie wydała ludzkość, wystawiona na widok publiczny w galerii dreźnieńskiej, podziwiana przez miliony znawców i nieznawców, nie działała dotąd żadnego cudu, nie była przedmiotem ani jednej modlitwy. Nie myślę w ten sposób bynajmniej obniżać wartości artystycznej arcydzieła malarstwa, czy to religijnego czy świeckiego, pragnę jedynie zaznaczyć, że pomiędzy sztuką a kultem istnieje zasadnicza różnica, jak jedno tak drugie ma też swoich adeptów: artyści służą sztuce — obowiązkami kapłanów jest w pierwszym rzędzie — służyć Bogu.

W kościołach naszych i zakrytych dużo mieści się cennych zabytków, pamiątek narodowych, jak np. sztandarów zdobywczych, insygnji i t. p. o charakterze raczej muzealnym. Tu wspomnieć trzeba nagrobki różnych zasłużonych mężów. Dość wymienić np. u sw. Jana w Wilnie pomnik Mickiewicza, Syrokomli i wielu innych. Wszystkie te i tym podobne okazy, jako niestanowiące przedmiotu kultu, nie są właściwie wyłączną własnością Kościoła, są raczej własnością całego narodu (do którego zresztą duchowieństwo także należy). Naród, z dobrej, nieprzymuszonej woli zdeponował te swoje święte zabytki w Kościołach, jako najbezpieczniejszych i najczciwiejszych przybytkach, nie wyrzekając się nad nimi pewnej moralnej pieczęci. Ale nigdy władze kościelne nie odmawiały społeczeństwu tego prawa, przeciwnie, ile razy np. chodziło o restaurację jakiegoś cennego zabytku, stale zapraszano do porady i pomocy komisję rzeczoznawców, z pośród ludzi świeckich i stosowano się ściśle do ich wskazówek.

Z drugiej strony jednak społeczeństwo, powierając Kościołowi swe pamiątki, musi władzy kościelnej przyznać przynajmniej te prawa

i przywileje, które przysługują każdemu, z tą różnicą, że dyrektor kieruje się względami artystycznymi lub historycznymi, podczas gdy dla władzy kościelnej miarodajne są względy nieskończenie wyższe: utrzymywanie właściwego charakteru Kościoła jako „Domu Bożego”, „Domu Modlitwy”, nie zaś muzeum osobliwości, lub jakiegos, chociażby najczciwiejszego panteonu.

Tak więc musi przysługiwać władzy kościelnej absolutne prawo przyjęcia danego zabytku, lub nieprzyjęcia. Dla poparcia powyższego, kategorycznego żądania przytoczmy następujący przykład: mogła w swoim czasie władza duchowna z czystym sumieniem zgodzić się na umieszczenie monumentu Mickiewicza, w Kościele Świętojańskim — nigdy jednak nie mogłaby się zgodzić na wystawienie pomnika np. Wolanowi, Gaconowi lub innemu inowiercy, bez względu na ich rzekome lub prawdziwe zasługi.

Podobnie przysługiwać musi władzy duchownej absolutne prawo wyboru miejsca dla umieszczenia tego lub innego zabytku. Całe Wilno wie i z wdzięcznością podziwia, jaką pieczę naszą władzę duchowną otaczają znajdujące się w Katedrze szczytki królewskie. Jednakże ta sama władza musiała by się kategorycznie sprzeciwić, gdyby od niej zażądano umieszczenia sarkofagów np. u źródła nawy głównej, gdzie miałyby ruch wiernych i przeszkadzałyby

przy modlitwie. Również musiała by ta władza najbardziej stanowczo sprzeciwić się np. wyniesieniu ich na ołtarze, na wzór trumienki sw. Kazimierza. Co innego bowiem relikwie narodowe, chociażby najczciwiejsze, co innego zaś kościelne.

Na tem miejscu pragnę jeszcze przypomnieć fakt, wielce gorszący, opisany przed kilku laty w „Dzienniku”, jak pewien zbyt gorliwy a za mało taktowny Kalwin oprowadzał wycieczkę, składającą się z młodych żydzątków po kościele S-tego Jana, akurat w czasie nabożeństwa, tak, że ksiądz zmuszony był wyprosić natrętów przez służbę kościelną, co było oczywiście najzupełniej słuszne.

Takie jednak bywają skutki traktowania przez ludzi słabego umysłu i przewrotnych pojęć Świętyń, jako panoptikum osobliwości.

Jeżeli tedy Dom Boży nie może być muzeum, chociażby najcenniejszych zabytków, o ilez bardziej nie wolno zamieniać go na arenę zapasów polityczno-partyjnych, swarów potępieńczych, intryg. Niestety, przeciwko tej zasadzie grzeszono u nas zbyt często. Jeszcze za czasów przedrozbiorowych, więc kiedy wiara bez porównania była silniejsza, było zwyczajem powszechnie przyjętym, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich, że w braku innego, odpowiedniego lokalu, sejmiki prowincjonalne odbywały się w kościołach, po uroczystym nabożeństwie i oczywiście po wyniesieniu Sanctissimum.

Wtedy mówcy, bez ceremonii,

wchodzili na ambonę, z wysokości, z której rozlegać się powinno jedynie Słowo Boże, padały hasła partyjne, częstokroć przewrotne, niegodziwe, mówcę ściągano z ambony, wyczyniał się tumult, szable wylatywały z pochew, nie rzadko lała się krew.

Z drugiej strony jednak trzeba przyznać, że wystarczyło, by w najgorętszym momencie od zakrzytych rozległ się dzwonek, ukazał się kapłan z przenajświętszym Sakramentem, a szable znikały w pochwach, młkiły swary i przekleństwa, wszystko padało na twarz. Nie był więc to jeszcze upadek wiary, ale pewne naiwno-bezceremonjalne traktowanie miejsc i rzeczy świętych.

W każdym bądź razie dobrze się stało, że zniszczone zostały podobne zwyczaje i oby nigdy w tej lub innej formie nie powróciły, w myśl słów Zbawiciela: „Dom mój jest domem modlitwy”.

Wszystko, co się wyżej rzekło, jest może bardzo elementarne i powszechnie znane (przynajmniej powinno być znane), nie zawadzi jednak powtórzyć tych prawd, zwłaszcza w czasach, kiedy cerkwie i kościoły zamieniane bywają na kinematografy i domy rozpusty, kiedy bezbożnictwo rozlewa się coraz szerszą falą, zatapiając nawet naszą Polskę, owo dawne przedmurze chrześcijaństwa, dotychczas, na szczęście, w głównej swej, rdzennej masie „semper fidelis”.

# Kronika wileńska

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda chmurna i z przelotnymi deszczami, zwłaszcza w północnej połowie kraju. W godzinach porannych miejscami przeziębienie mgły.

Chłodno. Temperatura w ciągu dnia około 20 st.

Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

## WIADOMOSCI KOŚCIELNE

**Zmiany w duchowieństwie.**

Na mocy zarządzenia J. E. Arcybiskupa - Metropolity Wileńskiego, w składzie osobisty duchowieństwa archidiecezji wileńskiej, zaszyły następujące zmiany: ks. Wacław Nurkowski, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w Lidzie, mianowany został na stanowisko proboszcza w Zabłociu, ks. Józef Malinowski, wikary Fary Grodzieńskiej, naznaczony został na probostwo w Tyliży, ks. Stanisław Urban, wikary w Zabłudowie, na wikariusza przy kościele Farnym w Białymstoku, ks. Cyprian Świętek ze zgromadzenia XX Salezjanów, mianowany na stanowisko wikariusza w Nowej Wilejce, ks. Jan Ejsymont, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Jałowie, na probostwo w Kuznicy, ks. Jan Siemaszkiewicz na probostwo Przemienienia Pańskiego w Jałowie, ks. Józef Malinowski, prelekt szkolny w Lyntupach, na probostwo w Leonpolu, ks. Wincenty Laban, prob. w Ikażni, na proboszcza parafii Niepokalanego Poczęcia w Lidzie, ks. Józef Ingielewicz, proboszcz w Bonodzienicach, na probostwo w Nowym Pohoście, ks. Kazimierz Markiewicz, proboszcz w Nowym Pohoście, na proboszcza do Suderwy, ks. Władysław Nowicki, proboszcz w Rykontach, na proboszcza w Sużanach, ks. Paweł Piekarski, dziekan oszmiański i proboszcz w Zupranach, na proboszcza parafii św. Jakuba i Filipa w Wilnie, ks. Jerzy Anorkunis, proboszcz w Niemenczyźnie, na probostwo w Zupranach, ks. Witold Banczer, proboszcz w Suderwie, na probostwo w Niemenczyźnie, ks. Józef Woźniak, wikariusz parafii Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie, na proboszcza w Borodzienicach i ks. Jan Ostrowski mianowany został zastępcą kanclerza Kurii Metropolitalnej w Wilnie. (m).

**Wyjazd Arcypasterza na Łotwę.** Wczoraj o godz. 10 z rana J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski w towarzystwie ks. kanclerza Adama Sawickiego odleciał samolotem na Łotwę. Arcypasterz udał się do Rygi, gdzie zatrzyma się u J. E. ks. biskupa Rancana. (m).

## Z MIASTA.

**Naprawiono odcinek jezdni asfaltowej.** Zarząd miejski zakończył wczoraj naprawę małego odcinka jezdni asfaltowej przy ul. Mickiewicza. Jeźdnia została naprawiona i oddana do użytku publicznego. (h).

**Nowa linia autobusowa Wilno - Podbrodzie - Lyntupy.** Z dniem 1 sierpnia br. zostanie uruchomiona nowa linia autobusowa na trasie Wilno - Podbrodzie - Święciany - Lyntupy z odjazdem z Wilna o godz. 9 rano.

## SPRAWY MIEJSKIE.

**Remont mostu na rzece Wilii na Antokolu.** Most ten (nieśluszenie nazwany „strategicznym”) niedawno przekazany został przez Dyrektora P.K.P. Zarządowi m. Wilna. Ponieważ nawierzchnia tego mostu jest zniszczona, Magistrat uchwalil dokonać naprawy jego kosztem przeszło 20.000 zł.

**Remont starego Ratusza.** Roboty przy odbudowie starego Ratusza posunęły się o tyle naprzód, że można przystąpić już do wykonania niektórych robót szczegółowych. Ostatnio Magistrat uchwalil zamówić w firmach miejscowych wykonanie drzwi i okien (kosztem około 40.000 zł.) oraz postanowił

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

deklarację własności kościelnej

# Mikrofon w Legaciszkach

W sobotę ubiegłą Kolonia Akademicka w Legaciszkach przeżywała momenty podniecające, a jednocześnie w pewnym sensie historyczne. Zawitała do nich mianowicie ekspedycja radiowa z rozgłośni wileńskiej, by przeprowadzić po raz pierwszy transmisję z życia Kolonii.

Samochód z „ekipą” radiową zjawił się o godz. 9-ej. Po nieudnym obejrzeniu szeregu walizek i kufrów ze sprzętem radiotechnicznym przez „tubyliców”, rozpoczęły się próby pod kierownictwem inż. Henryka Bogusławskiego, przy pomocy autorów scenariusza transmisji pp. Elżbiety Kołozynskiej i Witolda Sławoniewskiego, próby, przerywane co chwila przez „przelotne”, ale bardzo ulewne deszcze. Zabawy dla widza (np. ja!) było coniemiarą, ponieważ do mikrofonów wykonawcy szeregu „rol” ucnosili się naogół dość niepewnie. Chór i zbiorowe okrzyki „ładowano” z temperamentem w mikrofon, co w wyniku dawało nieartykułowane trzaski.

Ostatecznie, po kilku godzinach pracy i biegannym, rwetes w kontroinnych słuchawkach zaczął przybierać formy audycji, aż wreszcie o godz. 3.15 pp. rozpoczęła się transmisja już na antenę wileńską. Deszcz akurat lał... Mikrofony działały pod parasolami.

Tłumy mieszkańców, pod egidą

mocno stremowanych, ale zapewnianych o braku jakiegokolwiek tremy, autorów audycji i miejscowych notabliów pęzity z miejsca na miejsce, zgodnie z wymogami scenariusza. A kiedy się wszyscy skończyło, zapanaowała cisza — to była reakcja nerwowa po przebytych radio-wzruszeniach. Wobec tego poszedłem z pewną przemiłą, pięknooką i czarnobrewą panną na spacer...

Cożywiecie z chwilą ukończenia transmisji rozpozodziło się zupełnie. Przyczyniło się to znakomicie do renesansu werwy i wesołości w legaciskim światku.

Wróciłem, by pożegnać odjeżdżającą swym samochodem wyprawę radiową, a jednocześnie przyczynić się (głównie w sensie moralnym) do organizacji ogniska, które miało zakńczyć ten obitujażny w niespotykane dotąd na Kolonii wypadki.

Ognisko „radiowe” było bardzo przyjemne. Rozpalono je na „forum” kolonijnym między pawilonami. Uświetniły je fajerwerki, tudzież rozmaite „występki” mniej i więcej powołanych kawał-twórców. Stwierdzić jednak mogę z całą pewnością, że nastrój był miły, pełen humoru i szczerzej wesołości. A zakończyły ten dzień „historyczny” płasy na sali w głównym pawilonie.

Z żalem opuszczałem Legaciszki...  
M. Tr.

# Pułk legionowy składa hołd na Rossie

W przeddzień święta pułku Legionów, wszystkie bataliony wraz z drużyną harcercską, udały się przy warokcie wrebli na cmentarz Rossa gdzie przy mauzoleum serca Marszałka Piłsudskiego złożono piękny wieniec.

Następnie cały pułk przedefilował przed mauzoleum. Wieczorem na placu koszarowym odbył się apel poległych. Odczytano długą listę żołnierzy, podoficerów i otcerów, poległych w obronie Ojczyzny. (h)

# Gdzie się podziało 12 żydów wileńskich którzy usiłowali dostać się do Rosji Sow.?

Przed niedawnym czasem z Wilna wyruszyła grupa żydów w ilości 12 osób. Żydzi zamierzali dostać się na teren Rosji sowieckiej, lecz w drodze w zagadkowy sposób zaginęli.

Rodziny zaginionych sądziły, że znajdują się oni jednak w Rosji. Dochodzenie ustaliło jednak, że żydzy granicy nie przekroczyli i że ich w Rosji nie ma.

# Strajk okupacyjny w Porubanku Czyżby akt sabotażu?

Na robotach przy budowie obiektów na Porubanku, prowadzonych przez Krajowe Towarzystwo Melioracyjne, gdzie zatrudnionych jest około 100 bezrobotnych, wybuchł strajk okupacyjny. Wprawdzie zażartę na podłożu ekonomicznym, jedna kowóz bezpośrednim powodem wybuchu strajku stało się zarządzanie kierownictwa robót. Ponieważ roboty prowadzone są w pobliżu lotniska i materiał jest przewożony przez część lotniska, przeto kierownictwo robót, chcąc zmniejszyć o połowę wypadki przesuwania wagonetek przez obiekt wojskowy, zarządziło, aby robotnicy, przewożący wózkami żwir, łączyli po 2 wózki naraz.

Część robotników zgłosiła się na to, większość jednakże odmówiła wykonania tego zarządzenia, twierdząc, że to będzie dla nich zbyt uciążliwe. Wówczas kierownictwo budowy sporządziło listę płac i w następstwie

miało zwolnić opornych pracowników. Gdy sprawa przybrała taki obrót, wszyscy robotnicy porzucili pracę, ogłaszając jednocześnie strajk. Delegacja strajkujących, bezpośrednio po tym, udała się do Inspektora Pracy, prosząc go o interwencję. W Inspektoracie Pracy delegacja wysuwała dwa postulaty: 1) cofnięcie zarządzenia, wydanego przez kierownictwo budowy, 2) podwyższenia płac dziennych z 2 zł. 70 gr. na 3 zł. 20 gr.

Inspektor Pracy obiecał zająć się tą sprawą. Również władze administracyjne zainteresowały się tym zażarciem. Dziś na tereny, objęte strajkiem, przybędzie Inspektor Pracy i przedstawiciel Starostwa Grodziekiego, którzy na miejscu odbędą konferencję ze strajkującymi.

Robotnicy postanowili okupować teren robót do czasu likwidacji zażarcia. (m).

# OD ADMINISTRACJI

Upzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go sierpnia b. r.

# Sport

## Nauka pływania.

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie komunikuje, że dnia 29 lipca 1937 roku rozpoczyna się IV turnus popularnej nauki pływania. Zapisy przyjmuje Ośrodek W. F. codziennie od godz. 9-ej do godz. 15-ej oprócz świąt. Opłata za turnus wynosi 2.00 zł. dla młodzieży 1.00 zł.

## Zawody lekkoatletyczne.

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie wspólnie z Wileńskim Okręgowym Związkiem Lekkoatletycznym urządza w dniu 1 sierpnia br. o g. 15 na stadionie sportowym przy ul. Pióromont 32 propagandowe zawody lekkoatletyczne dla pań i panów.

Udział w zawodach mogą brać stowarzyszeni i niestowarzyszeni z tym, że zawodnicy stowarzyszeni będą osobno klasyfikowani. Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego ul. Ludwisarska 4 (drugie piętro) w godzinach od 8 do 15-ej.

# Z za kotar studio

## POWODZENIE WIELKIEGO KONKURSU LETNIEGO.

Powodzenie Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego przeszło wszelkie oczekiwania. Choć dotychczas odbyły się tylko trzy audycje konkursowe, a termin nadsyłania odpowiedzi upływa dopiero dnia 15 września — do Polskiego Radia napływają tysiące listów od radiosłuchaczy. Nie będziemy niedyskretni, jeśli podamy, że do 24 b. m. nadesłano już przeszło 30 tysięcy odpowiedzi, gdy nasilenie akcji konkursowej spodziewane jest dopiero w drugiej połowie sierpnia. Wiele odpowiedzi jest bardzo pomysłowych, wielu radiosłuchaczy przedstawia artystów, biorących udział w audycjach konkursowych jako zawodników, którzy biegną do mety, zakreślają na mapie zasięg ich popularności, nadsyłają efektowne odpowiedzi z fotografiami i t. d. Ponadto znaczna liczba odpowiedzi ujęta jest w rymy.

Po ostatniej audycji w dn. 24 b.m. liczba odpowiedzi, które codziennie nadchodzą do Polskiego Radia, jest jeszcze większa, niż poprzednio.

Uczestnicy konkursu, których lista będzie zgodna z listą, ustaloną przez większość radiosłuchaczy — otrzymają samochód lub jedną z dalszych 500 cennych nagród, które podawane są szczegółowo w pogadankach i audycjach konkursowych.

## JULIAN VON KAROLYI, WYKONAWCA KONCERTU CHOPINOWSKIEGO.

Niektórzy radiosłuchacze przypominają sobie zapewne laureata poprzedniego Konkursu Chopinowskiego, młodego pianistę węgierskiego Juliana v. Karolyi. Artysta ten przybywa obecnie do Warszawy, gdzie wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia dziś o godz. 21.00. Zagraniczny gość wykona wyłącznie utwory Chopina: Nokturn, Balladę, Etiudy oraz Andante spianato et Grande Polonoise brillante.

## KONCERY SOLISTÓW DLA RADIOSŁUCHACZY.

Dziś wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia solista, instrumentalista i śpiewacy. O godz. 17.00 usłyszą radiosłuchacze śpiewaczkę Ludmiłę Szretterównę i wiolonczelistę Alberta Katza. Na szczególną uwagę zasługuje przy tym program śpiewaczki, obejmuje bowiem arie z oratorium Haydna „Cztery pory roku”, Mozarta „Alleluja” z motetu „Exultate jubilate” oraz utwory kompozytorów francuskich. O godz. 18.15 śpiewać będzie ulubienica ekranu Marta Eggerth w audycji z płyt.

## WACŁAW ROGOWICZ O SWYM WARSZTACIE LITERACKIM.

Znany pisarz Wacław Rogowicz w szkicu p.t. „Z mojego warsztatu”, opowie przez radio dziś o g. 16.00 — o swych doświadczeniach pisarskich oraz nawykaniach i metodach pracy. Bardzo ciekawie maluje Rogowicz również swój stosunek do pracy tłumacza, którą od lat pełni z dużym artystycznym sukcesem.

## ZA TĄ CHATĄ, CO TO JANA.

Barwne tło wiejskie, wesołe piosenki ludowe i ciekawa akcja, trzymająca w napięciu uwagę słuchaczy, złożą się na interesującą stylizowaną bajkę ludową p.t. „Za tą chatą, co to Jana”. — Bajkę tę, opracowaną przez Teodozję Lisiewicz i Zbigniewa Lipozyńskiego, nadaje Lwów na wszystkie rozgłośnie dziś o godz. 20.00.

## Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 28. VII 1937 r.  
6.15—8.00 Audycje poranne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał, Dziennik południowy. 12.15 Chwilka litewska w języku litewskim. 12.25 Orkiestra salonowa. 13.00 Muzyka z płyt. 13.15 Audycja życzeń dla dzieci. 13.45 Muzyka popularna. 15.00 Muzyka jazzowa. 15.10 Zycie kulturalne miasta i prowincji. Codzienny odcinek prozy. 15.25 Piosenki operetkowe. 15.45 Wiadomości gospodarze. 16.00 Z mojego warsztatu — szkice literackie W. Rogowicza. 16.15 Trio Polskiego Radia. 16.45 „Wspomnienie ze Szczypiornu”, wygł. T. Brzek-Osiński. 17.00 Koncert solistów: L. Szretterówna i A. Katz. 17.50 „Budując własny dom — urządzenia wnętrza”, 18.00 Chwilka Biura Studiów. 18.10 Gwiazdy kabaretowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Pieśni polskie, w wyk. H. Kamińskiej, przy fort. L. Horecki. 19.20 Muzyka skrzypcowa. 19.40 Skrzynka ogólna, prowadzi Tad. Łopalewski. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Za tą chatą, co to Jana”, letnia bajka. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Powieść mówiona „Wakacje pani Wandy”. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Tańczymy. 23.10 Fraszkli na dobranoc.

## HUMOR

### AUTOMOBILISTA.

— Na Boga, 130 km na godzinę... Czy często pan tak jeździ?

— Ależ... prowadzę dziś samochód po raz drugi w życiu.

## Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

# Windykacja własności kościelnej

Od szeregu lat toczą się procesy pomiędzy Kurią Metropolitalną oraz Klasztorami różnych reguł z jednej strony a Zarządem m. Wilna z drugiej strony o zwrot Kościołowi i klasztorom różnych nieruchomości, ongiś skonfiskowanych przez władze zaborcze, a później oddanych we władanie miastu. Jednym z głośniejszych takich procesów jest proces o mury po-Franciszkańskie przy ul. Trockiej.

Ostatnio wpłynęły do Sądu Okręgowego nowe powództwa przeciw Zarządowi m. Wilna, a mianowicie:

1. Z ramienia O.O. Karmelitów Bosych o zwrot nieruchomości przy Wielkiej 46 (gdzie mieści się Ośrodek Zdrowia).
  2. Z ramienia Kurii Metropolitalnej o zwrot nieruchomości, gdzie mieści się Szpital św. Jakuba.
  3. Z ramienia Kurii Metropolitalnej o zwrot nieruchomości przy ul. Dominikańskiej 2 (lokal Zarządu Miasta).
  4. Z ramienia administracji kościoła św. Stefana o zwrot nieruchomości, należących niegdyś do P.P. Mariawitek (Rynek Stefański i przyległe domy).
- Procesy tego rodzaju są przewlekłe, jak świadczy proces o mury po-Franciszkańskie, który obecnie ma być rozważany przez Sąd Najwyższy.

# Proces żydowskich łapowników o usiłowanie przekupienia urzędnika monopolowego

W dniu 26.7. br. w Sądzie Okręgowym w Wilnie na ławie oskarżonych zasiadło trzech żydów, oskarżonych z art. 134 K.K., o usiłowanie przekupienia urzędnika państw. monopolu spirytusowego, Tomasza Romana Wojewódzkiego.

Na postawie pozwodu sądowego sprawa miała przebieg następujący. Dla magazynów materiałów pomocniczych państw. monopolu spirytusowego, przy ulicy Ponarskiej, do starczyta skrzynek do butelek fabryka skrzyń, której właścicielami są dwaj żydzi: Abram Wierznow (Piłsudskiego 9) i Motel Bilbinoler (Piłsudskiego). Przeglądu skrzynek do dokonywał magazynier monopolu p. Tomasz - Roman Wojewódzki, który niejednokrotnie zmuszony był całe transporty skrzyń odrzucać, jako nie nadające się do użytku, ponieważ zrobione były z luźnego materiału. Dnia 10 maja br. odbywał się właśnie przegląd transportu skrzynek, lecz magazynier z całej partii tysiąca i kilkuset sztuk, wybrał tylko dwieście, jako nadające się do użytku. Wówczas buchalter fabryki Wierznowa, Jankiel Dogim (Nowogrodzka), usiłował wręczyć p. Wojewódzkiemu banknot 50-złotowy w zamian za przyjęcie całej partii skrzynek jako dobrych. Magazynier w porozumieniu się z dyr. p. Bejnarowiczem zameldował o tym policji, na skutek czego Dogim, Bilbinoler i Wierznow zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu na Łukiszkach.

Na rozprawie oskarżony Jankiel Dogim tłumaczył się, że pieniądze dał z polecenia Wierznowa, a wypłacił mu je Bilbinoler.

Łapówkę zaś dawał jako prowizję od rachunku, wynoszącego zł. 2.500.

Oskarżony Bilbinoler zaprzeczył wszystkiemu, twierdząc, że żadnych pieniędzy krytycznego dnia buchalterowi nie wypłacił, a oskarżony Wierznow, który zwolniony przed kilkoma dniami z więzienia z za kaucją, odpowiadał z wolnej stopy, wykazał alibi wyjazdem do Warszawy przed krytycznym dniem 10 maja i wrócił do Wilna po tygodniu.

Po wysłuchaniu świadków, mówiących o obrońców i prokuratora, domagającego się surowego i przykładnego ukarania przedewszystkiem fabrykantów. Sąd postanowił sprawę przerwać do dnia następnego z powodu spóźnionej pory.

Wczoraj przy szczerze wypelnionej sali przez żydów, którzy nawet przed sądem i więzieniem oczekiwali z laniem na oskarżonych, o godzinie 11 odczytany został wyrok, mocą którego oskarżony Jankiel Dogim skazany został na osiem miesięcy więzienia i zapłacenia 300 zł. kosztów i oskarżony Motel Bilbinoler na rok więzienia i zapłacenia 500 zł. kosztów sądowych, obaj z zawieszeniem kary na lat trzy z tem, że kara nie ulega przedawnieniu. Oskarżonego Abrahama Wierznowa Sąd uniewinnił z powodu braku dostatecznych dowodów. Podczas odczytywania wyroku i po wyroku żydówki wszczęły niesłychany lament, jakoby oskarżeni mieli iść na rzesz. Dopiero policja przywróciła spokój. Miejmy nadzieję, że to odczytu żydów łapownictwa, a państwowe wytwórnie od przyjmowania towaru od żydów.

## Giełda warszawska z dn. 27. VII. 37.

Dewizy:	
Berlin	212.51 211.67
Gdańsk	100.20 99.80
Amsterd.	292.25 291.53
London	26.36 26.29
N. J. czeki	528 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> , 527 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Paryż	19.90 19.80
Praga	18.45 18.40
Akcje:	
Bank Polski	102.00
Papier:	
4 i pół proc. wewnętrzną	55.25 55.50
3 proc. poz. inw. 1 emisja	67.00
5 " " " 2 "	65.75
5 proc. konwersyjna	— —
5 " kolejowa	— —
6 " dolarowa — kupon —	— —
4 " premj. dolarowa	39.00
7 " stabiliz. — kupon	— —
4 " konsolid.	55.50 55.75
Waluty:	
Dol. amer.	529 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> , 527
Marki niem.	142.50 139.50

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, haftu, krawiecczyny i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy uczęnie do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA  
św. WINCENTEGO a PAULO

Węgiel kamienny koks, drzewo opałowe po cenach konkurencyjnych poleca nowo utworzona firma chrześcijańska  
**Kazimierz Markiewicz**  
Wilno, ul. Zygmuntowska 24  
TEL. 25-32



**RATUJE WŁOSY**  
Daje piękna fryzurę

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

### Pomóżmy bliźnim!

MIŁOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dziećmi o dopomożenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

cię zmienił nazwisko.

Marta cieszyła się, że Maurycy Kohen pozostał w Synagodze. Teraz zaś, gdy ona już całkowicie należała do żydostwa, obawiała się, aby on nie został katolikiem. Czuła konieczność mówienia o tym znowu i stwierdzenia pobudek jego pobytu w laboratorium.

W jaki sposób drzwi, zamknięte dla niej i ojca, mogły się otworzyć przed nim?

Trapiły ją wątpliwości. Niekiedy wierzyła w to, o czym jej mówił Ferdynand Adalid. To znowu buntowała się sama przeciwko własnej łatwości. Zamieniła otów w złoto? Oszustwo! Gdyby jednak to była prawda, wówczas potęgą Kohena nie miałaby granic.

Zrozumiała to siostra Maurycego Kohena, Tamara, przedtem jeszcze, a niżeli Marta, i nakłoniła brata, aby zajął do laboratorium Rama. Zobaczymy, jak to się odbyło.

Tamara Kohen żyła wśród marzeń o przeznaczeniu Izraela, uważając przysługującą się, czy się nie donoszą jakieś odgłosy ostatecznej rewolucji, która się przyczyni do ustalenia tronu niezwalczonych dla Antychrysta.

Wśród samotności i rozważań śledziła działania Kahału. Widziała, że na mapie światowej wciąż posuwa się

**M A R S** | Dzisiaj premiera.  
Sensacyjna komedia **POLSKA**  
**TAJEMNICA PANNY BRINX**  
K. J. STEPOWSKI  
ZABCZYŃSKI i inni.  
Orkiestra cygańska wykonująca szereg melodii węgierskich

Nad program: **Rapsodia Cygańska**  
**HELIOS** | Dzisiaj  
Najnowszy przebieg Wiednia  
**JEJ WYSOKOŚĆ TAŃCZY WALCĄ**  
W rol. gl. ulubienicy publiczności **HANS YARAY I IRENA AGAY**  
Nad program: Atrakcje. Balkon 25 gr.

Polskie Kino | Dzisiaj ulubienica wszystkich  
**Światowid** | **JADWIGA SMOSARSKA**  
**„JADZIA”**  
W kapitalnej polskiej komedii muzycznej p.t.:  
W pozostałych rolach: **ZABCZYŃSKI, Cwiklińska, Znicz, Sielański** i inni.  
Nad program atrakcje. Ceny niższe. Sala dobrze wentylowana

„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie  
**Zegarki** modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca  
**W. JUREWICZ** Ad. Mickiewicza 4  
Tel. 25-15 w Wilnie

**ULGA DLA CIERPIĄCYCH!**  
Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nacieranie „Embata-Stawolit”  
Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO  
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych  
Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

### Mieszkania i pokoje | Praca zaofiarowana

**MIESZKANIE** do wynajęcia od zaraz, suche, słoneczne, 5 pokoi, służbowy, woda, kanalizacja, ogród, nad Wilią. Wiadomość: Witoldowa 5-4. 1887

**POSZUKUJE POKOJU** najmniej 20 m<sup>2</sup>, bez umeblowania, w promieniu pół km. od Katedry, z wyjątkiem Antokola, 1 piętro, wejście frontowe. Oferty kierować: Wilno I, skr. poczt. 249. 1261(4)

**MIESZKANIE** 3 pokoje z kuchnią, słoneczne, ciepłe, do wynajęcia od 1 sierpnia, Karańska 4 m. 1. (Zwierzyniec).

**POTRZEBNA** od zaraz inteligentna pielęgniarka posiadająca ukończone specjalne kursy pielęgnacji niemowląt z praktyką, do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w przedsiębiorstwie przemysłowym na prowincji. Oferty z życiorysem i odpisaniami świadectw kierować do Administracji sub: „Pielęgniarka”.

### Nauka

**INSTYTUT GERMANISTYKI** Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

**STUDENT U. S. B.** poszukuje korepetycji lub kondycji na wyjazd. Warunki b. dobre. Adres w adm. „Dz. Wil.” tamże oferty pod „Szybkość”. 1254-2

### Kupno i sprzedaż

**SKLEP SPOŻYWCZY** z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Ul. Tomasza Zana 23-b m. 3

**CHEVROLET**, czwórka, półciężarówka, furgon, stan b. dobry, sprzedam tanio. Wilno, Antokolska 60, właścicielka domu. (3)

**OKAZYJNIE** do nabycia kajak żaglowy dwuosobowy, solidnie wykonany, w dobrym stanie, cena przystępna. Landwarów, Wileńska 6 Dr. Świerzewski, telefon Nr. 5.

**SA DO SPRZEDANIA** 2 domy w śródmieściu za 35 i 25 tys. zł. Wiadomość: Tatarska 9-1.

**27 HA** z budynkami i inwentarzem do sprzedania. Szczegółowo w Banku Właścicieli Nieruchomości. Wilno, Jagiellońska 7 m. 7, codzień od 11 do 13, oprócz sobót i świąt.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

### Zguby

**ZGUBIONE** tymczasowe świadectwo ukończenia szkoły rolniczej, wydane w 1930 przez dyrekcję szkoły w Żyrowicach na imię Józefa Hołozubca, unieważnia się.

## Postawy domagają się wydziału zamiejskiego Sądu Okręgowego

W Postawach odbyło się całodniowe posiedzenie Rady Powiatowej. Przedłożone do zaakceptowania sprawozdanie z wykonania budżetu wskazuje, że rok 1936-37 został zamknięty z nadwyżką w wysokości 25 tys. złotych.

Z ważniejszych powziętych uchwał należy wymienić postanowie-

nie o przystąpieniu do budowy ośrodka zdrowia w Postawach oraz uchwalenie nowego statutu KKO. Po nadto Rada Powiatowa uchwałała zwrócić się do czynników miarodajnych o utworzenie w Postawach wydziału zamiejskiego Sądu Okręgowego, brak którego odczuwany jest dotkliwie przez ludność powiatu.

## Przymrozki spowodowały brak miodu w powiecie nieświeskim

Na odbytym ostatnio posiedzeniu sekcji pszczelarzkiej w Nieświeżu, pszczelarze, przybyli ze wszystkich ośrodków gminnych, stwierdzili prawie zupełny brak miodu w swoich pasiekach. W związku z tym, dla podtrzymania silniejszych rojów pszczelich, z powodu braku miodu w plastrach, zmuszeni są zainstalować w większości ulów sztuczne

podkarmiaczki dla dożywienia pszczoł cukrem. Kryzys w miodobranii, nienotowany na tutejszym terenie od wielu lat, tłómaczą pszczelarze skutkami przymrozków, które w maju zwały kwiatostan roślin polnych i kultur rolnych, a następnie długotrwałą posuchą w czerwcu i lipcu.

HUGO WAST.

49

# ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.  
(P O W I E Ś C)

## XIV.

Jakże mało znała Marta tego zapalonego człowieka, który wtargnął w jej życie i owiał ją płomienną złością, aby opuścić ją dla chrześcijanki, nie posiadającej żadnego majątku.

Alle czy naprawdę opuścił? Czy zachowanie się jego nie miało innego wytłumaczenia? Wobec tego, że widziała go w laboratorium Rama, mogła zupełnie śmiało przypuszczać, że ten człowiek interesów asystował córce nie z miłości, a tylko dla uzyskania tajemnic od ojca.

Mysząc to, była wściekła ze złości i cieszyła się jednocześnie. Użyła przeciwko Maurycemu olbrzymich zasobów banku Blumen. Osiągnęła to, że go wydalono z Kahału i nie miał z Synagogi w ten sposób, aby nie mógł się nawet domyśleć, czyja to była ręka, która go tak dotknęła. Nie była jednak zdolna do wyrzucenia go ze swego serca. Musiała przynajmniej w głębi duszy, wstydyć

się swojej słabości, którą uważała niema za upadek.

Kochała go. A teraz zaczynała się go bać. Czuła się na wpół żydówką, na wpół chrześcijanką. Cierpiała dzięki chrześcijańskiemu uczuciu gorliwości, którego nie doznaje kobieta żydowska, a jednocześnie trapiła ją myśl, że sama zrobiła sobie wroga, który, skoroby opanował tajemnicę Rama, mógłby w niwecz obrócić fortunę Rheingoldów i jej ojca.

Zyto, którą później w Warszawie wykłoteł z Synagogi, Zachariasz Blumen wolał nie poruszać dawnych spraw. Bo przecież ktoś ze starszych osób, mając dobrą pamięć, mógłby przypomnieć okoliczności, w jakich Matias Zabulon zwrócił pantofel Sarze Zyto, która później w Warszawie wyszła za mąż za przyszłego Rosza Kahału w Buenos Aires. Ta historia wojny paragwajskiej dostarczałaby okazji do ośmieszających intryg, które nadszarpnęły kieszeń bankiera, usiłującego zataić, dlaczego jego oj-

coraz dalej i zaciska w swych mocnych splotach poszczególne narody. Widziała, jak z kryzysu wyłania się zarzewie strasznej wojny, która zagrzebie cywilizację chrześcijańską. Do dwudziestu lat ludzkość napewno przestanie używać kalendarza ery chrześcijańskiej i zacznie używać kalendarza żydowskiego.

Buenos Aires było doskonałym punktem obserwacyjnym, będąc jednym z czterech wielkich skupień żydowskich na świecie. Politykę jednak żydowską komplikowała niezgoda banków, podzielonych na dwie grupy, o których wspomnieliśmy: Meyerbeerów przeciwko Rheingoldom.

W okresie kierownictwa Synagoga przez Kohena, wpływ pierwszych był niezaprzeczalny. Teorie finansowe tej grupy były zgodne z odrębnością kraju, który nie znał nigdy monety złotej i używał kursu narzuconego.

Przeciwnie zaś, grupa Rheingoldów, przechowująca w swych skrzyniach większą część złota, znajdującego się na świecie, wychwałała powrót wszystkich krajów do miernika złotego.

Wobec wyboru Eliasza Silbersteina na Rosza Wielkiego Kahału w Nowym Jorku, co było właśnie dziełem Rheingoldów, wnet dał się wy-

czuć nowy kierunek w załatwianiu spraw na terenie Argentyny.

W tym czasie Maurycy opowiedział o własnej przygodzie z Martą Blumen Tamarze, która ucieszyła się z tego.

Ledwie bowiem poznała córka bankiera, odgadła w niej charakter sprzeczny: nerwowość i wyrachowanie, i bunt i mistycyzm, zapał i niezadowolnienie, białoność i romantyzm. Dzięki swej urodzie, śmiałości i fortunie, mogła stać się czynniczką rozkładu żydowskiego wśród katolików i najlepszą przyjaciółką Kohena w żarzącej walce przeciwko Blumenom.

Poruszyłyby się z radości w grobie kości starego rabina, jej ojca i Sary Zyto o włosach, jak płomień!

Wkrótce jednak zaczęła się niepokoić. Brat jej, igrający z najbardziej ponętą w całym Buenos Aires dziewczyną, jak kot z myszką, pozwolił ulec urokowi głębokich oczu Berty Ram.

Co za zaniedbany świat dusz chrześcijańskiej przynikała do tyłu-wiekowego serca Kohenów, aby się objawiła miłość romantyczna w trzydziestym pokoleniu ofiarników?

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI

Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKIOWICZ

